Nr 130. Kraków, 11 Czerwca — Czwartek. Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 3 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Kryżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wincent. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 23. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 10 czerwca.

Ściąganie należytości podatkowych i opłat skarbowych drogą egzekucyi wojskowej, objęte jest przepisami fiskalnemi, a przeto ma za sobą warunki legalne, skoro żadna dotąd ustawa finansowa nie naznaczyła innego sposobu wybierania należytości od kontrybuentów opieszałych. Dziwić się jednak musimy, że w państwie, które się starać powinno określić prawnie wszystkie stosunki obywatela do państwa, bo takiem jest zadanie prawodawstwa, istnieć może dotąd egzekucya militarna opłat i powinności skarbowi należnych. Zabytek to starych pojęć o stosunku obywatela do państwa, a raczej poddanego do monarchy. Stosunek ten był albo służbą albo jej przeciwieństwem, rokoszem. Pojedynczy obywatel, jeźli nie był możnym panem a nie trzymał pocztu zbrojnych na swym żołdzie i nie posiadał obronnego zamku, nie ośmielał się nigdy oprzeć się woli monarchy. Słabsi więc skupiali się po miastach i łącznemi siłami bronili się albo oddawali się w opiekę możnym. Gdy więc zaszła potrzeba zasilenia skarbu pieniędzmi, a dobrowolnie ich nie otrzymywano, wysyłano wojsko na kontrybucyę, czyli wydzierano siłą należytość lub daninę skarbową. Zwyczaj ten używania pomocy wojskowej pozostał i wtedy, gdy stany, sejmy albo parlamenta rozpisywały podatki. Żeby jednak kontrybucya mogła się utrzymać aż do dni naszych i wchodzić w szereg środków fiskalnych, dziwić się chyba nie będzie urzędnik skarbowy, ale komu nie obce nauka prawa prywatnego i prawa publicznego, umiejętności polityczne i skarbowe, ten nie omieszka uznać, iż środek ściągania należytości skarbowych drogą kontrybucyi czy egzekucyi wojskowej sprzeciwia się i słuszności i prawu i dobrze zrozumianemu interesowi skarbu, a dla wykonawców tej procedury jest demoralizujący, gdyż interes skarbu identyfikuje z interesem egzekutora.

Zdanie nasze o egzekucyach wojskowych wyraziliśmy już dawniej ze względów ekonomicznych i militarnych; dziś, gdy znów tego rodzaju wybieranie podatków odbywa się, zwracamy uwagę prawodawców na stronę prawną tej egzekutywy.

Przedewszystkiem przepisy są tu niedokładne, albowiem nie wiadomo, jakim środkiem wymódz może egzekutor wojskowy zapłacenie należytości, jeśli zechce zachować się w granicach przepisów obowiązujących go. Otóż w owych czasach, o jakich powyżej mówiliśmy, egzekucya bywała kontrybucyą, którą egzekutor wybierał siłą, nie bardzo oglądając się na to, czy nie zrządzi więcej szkody, niż wynosiła należytość i czy nie skrzywdzi kontrybuenta nad miarę. Ale gdy egzekucya została uregulowaną jako czynność urzędowa, a przeto egzekutor nie wybiera sam podatku, ale tylko osobą swoją i kosztem żywienia siebie wymusić ma zapłatę należytości, nie mając prawa poparcia żądania swego siłą, zatem kosztów egzekucyi nie może egzekwować, jeźli te odmówione mu będą. W tem jednem leży już dowód bezpodstawności tego przepisu; pomijając już tę okoliczność, że kontrybuent nie zdolny uiścić się z należytości, ma oprócz niej opłacić jeszcze koszta jej ściągnięcia, a zatem egzekucya utrudnia mu jeszcze możność uiszczenia się.

W wielu innych krajach należytość nieuiszczona ściąganą bywa drogą fantowania i przymusowej sprzedaży pewnej części własności zalegającego kontrybuenta, której wartość odpowiada należytości. Jeśli bowiem przypuści się, co jedynie słusznem jest, że niemożność chwilowa lub stała nie dozwala zapłacić podatku, wtedy albo kontrybuent musi część własności swojej oddać za podatek, albo jeśli własność jego jest bardzo małej wartości, ubóstwo uwolni go od zapłaty. Wcale zaś inaczej rzecz się ma z egzekucyą wojskową. Tu bowiem, czy masz czy niemasz z czego zapłacić podatku, musisz płacić egzekutne w pieniądzach i żywieniu żołnierza, a zatem musisz jeszcze egzekutora w domu twym gościć i o jego osobie mieć staranie; jeżeliś zaś nie zapłacił jednego dnia podatku, otrzymasz egzekucyę ponowną nazajutrz, niekiedy nawet zdwojoną lub strojoną, tak, iż procent za zwłokę podatku przewyższyć może samą wysokość podatku. Gdzież miara takiego dowolnego wyroku urzędnika, gdzie podstawa do wymierzenia takiej kary? Osobiste tutaj zatem zapatrywanie się urzędnika, jego znajomość stosunków, jego wreszcie dobra wola, jest paragrafem owego kodeksu karnego, który skazuje kontrybuenta na grzywny. Nie możemy w żaden sposób pojąć, jak podobne przepisy fiskalne przetrwać mogły do obecnej chwili pomimo izb prawodawczych, reform skarbowych i budżetowych uchwał, w których objęte są koszta ściągania i administrowania podatków, oraz do jakiej kategoryi liczyć się mają w budżecie wojskowym obiady i opłaty wybierane przez żołnierzy egzekucyjnych. Czy to ich prywatny dochód, czy też ekwiwalent jego pozostaje w skarbie, skoro żołnierz powinien pobierać jednaki żołd codziennie i niemoże dwóch obiadów pożywać, jeden swój a drugi u kontrybuenta?

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 9 czerwca.

(E.) Podatek czynszowy, zaprowadzony we Lwowie dla przywrócenia równowagi w budżecie miejskim, napotkał z razu na stanowczą opozycyę, mianowicie u przedmieszczan, którym z początku się zdawało, że rodzajem zmowy w niepłaceniu tego podatku potrafią uwolnić się od niego. Obecnie zaś i ta opozycya ustała, a podatek wpływa bardzo regularnie. Liczono z początku, iż 1% podatku przyniesie 24,000 złr. dla miasta. O ile jednak już teraz przekonać się można, dochód będzie znacznie większy, gdyż 1% przyniesie około 28,000 złr. Tym sposobem przywróconą byłaby równowaga w budżecie, gdyż odtąd zwyczajne wydatki pokryte być mogą zwyczajnym dochodem.

Gmina dawno już nosi się z planem budowania nowego gimnazyum, gdyż lokal dotychczasowy jest tak szczupły, że licznie garnącej się młodzieży nie ma gdzie pomieścić i trzeba było niektóre klasy t. z. równorzędne, których jest wiele, mieścić w domach prywatnych. Polepszenie dochodów miasta przyczyniło się do tego, iż plan ten dla braku funduszów z roku na rok odkładany, wkrótce może przyjść do skutku. Kasa oszczędności przyrzekła gminie na budowę udzielić pożyczkę złr. 300,000 które spłacone być mogą w 27 latach drogą umorzenia, bez obciążenia budżetu, zwykłemi dochodami gminy. Skutki lepszego stanu finansów miejskich dają się już spostrzegać w mieście. Przdsięwzięto dalsze brukowanie ulic, postarano się o ich upiększenie, zakładając trawniki i plantacye na placach publicznych, ogród miejski i przytykające ulice poczęto regulować i w ogóle spostrzegać się daje staranie o przyprowadzenie do porządku miasta, które w ostatnich czasach pod tym względem bardzo było zaniedbanem.

Dodać muszę, że oficerowie załogi lwowskiej wzbraniają się systematycznie płacić podatku czynszowego a nawet, jak słyszałem, gremialne w tej mierze czynią starania, aby ich od niego uwolniono, głosząc, że gdyby ich zmuszono do płacenia tego podatku, będą domagać się kwater w naturze, jakie dla nich są przepisane.

Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* zaprzecza doniesieniu *Gaz. Narodowej* o pożarze miasta Zbaraża.

Wiedeń 9 czerwca.

(R.) Na cóż przydały się pięknie ukraszone biuletyny o konferencyach w Petersburgu między reprezentantami władz rosyjskich a wysłannikami austryackiemi w sprawie reformy traktatów handlowo-cłowych? Wiadomo, że każda taka międzynarodowa konferencya kończy się rozdaniem wzajemnych dekoracyj między uczestników urzędowych, lecz trudno przypuścić, aby to miało być jedynym celem lub wynikiem narad. A jednak zdawałoby się, że tak jest, wnosząc z tego, co piszą dzienniki zagraniczne niemieckie a po części i dzisiejsza *Presse*, mająca bardzo dobre informacye w sprawach dotyczących ministerstwa handlu lub ministerstwa skarbu, albowiem w obronie ministrów handlu i skarbu stacza codzień kampanię z *Nową Pressą*. Od 4 maja, a zatem od 5ciu blisko tygodni nie było konferencyi w Petersburgu, prezes jej, rosyjski radca stanu, wyjechał z Petersburga, reprezentanci austryaccy oczekują zleceń z Wiednia, protokółu zamykającego konferencye nie spisano, zdaje się zatém, że porozumienie nie nastąpiło i że zapowiedziana komisya austryacko-rosyjska w sprawie uporządkowania granicznych komór celnych nie tak prędko przyjdzie do skutku. Tyle jest pewnem, że półurzędowi korespondenci z Petersburga do pruskich dzienników z wielkim naciskiem zaprzeczają optymistycznym doniesieniom niektórych pism wiedeńskich.

Coraz słabszem jest wrażenie artykułów wstępnych, nie służy im bowiem pora gorąca, a nadto znać wysilenie piszących. Nigdyby w innej porze sprawa ks. Prato nie nabrała tyle rozgłosu, co teraz. Dwa dzienniki *Nowa Presse* i *Deutsche Ztg* występują dziś przeciw gabinetowi, zarzucając mu chwiejność i słabość, ponieważ nie bierze w obronę ks. Prato, a raczej nie występuje przeciw biskupowi trydenckiemu, lub metropolicie Sembratowiczowi. *Deutsche Ztg* powtarza swe wycieczki przeciwko hr. Gołuchowskiemu z powodu ciągłej niby emigracyi księży unickich z Chełmskiego, nad którymi Namiestnik cesarski wielką rozciąga opiekę. Przy tej sposobności znowu spotkać się można ze znaną interpelacyą zasady niezawisłości poselskiej. Żaden nauczyciel prawa publicznego nie pojmuje tak niezawisłości poselskiej, iżby ona wykluczała wszelką odpowiedzialność wobec przełożonych stojących po za władzą państwową. Ordynaryat biskupi zmuszający księdza do cofnięcia i odwołania głosowania opiera się zdaniem mojem na tej samej co najmniej podstawie prawnej, w jakieś stowarzyszenie polityczne zmuszające członka swego do złożenia mandatu. Zresztą sprawę tę omówiono już aż do znużenia i więcej do niej powracać nie warto.

Wołyń 3 czerwca.

W jednym z poprzednich listów wspomniałem o odezwaniu się moskiewskich dzienników o pojednaniu się Polaków z Rosyą. W *Kijewlaninie* (N. 56 z d. 11 maja) ciekawy w téj materyi znalazłszy artykuł w dosłownym podaję go przekładzie. Nosi on tytuł: „Z powodu opinij rozsiewanych przez prasę polską“ i brzmi jak następuje:

„W ostatnich czasach coraz głośniéj i coraz częściéj rozlegają się w polskiéj prasie wyzwane niezwalczoną siłą ostatnich wypadków, głosy o tem, że jedyny środek dla Polaków ocalenia swojéj etnograficznéj osobistości, zawiera się w zlaniu się zupełnem z państwową osobistością jednoplemiennéj z nimi Rosyi.

Czy dobrowolne lub nie, to przyznanie, w każdym jednak razie jest pocieszające dla tego, że naturalne.

Pospieszamy objaśnić się: jest ono nawet pożądane i rozumne tylko w tym razie, jeżeli po za niem niekryje się żadna myśl utajona.

Spodziewamy się, że nam nikt nie zechce poczytywać za winę tego zastrzeżenia, dla tego, że jeśli rozumny Polak na nowo podaje rękę téj, którą wprzód odtrącił, to i Rosyanowi wolno być ostrożnym; to jest, nie powtarzać tego co było, i przyjmując wyciąganą do niego z konieczności rękę dołożyć starania, aby wypadki lat 30 i 60 nie wznowiły się więcéj.

Na tem przyznaniu nowego rozumnego zwrotu w opiniach polskiéj prasy możnaby było poprzestać.

Lecz polskie dzienniki idą daléj. *Dziennik Poznański* (N. 103) powtarzając sympatyczne odezwy rosyjskiéj prasy o wymierzonym zwrocie, nie bez żółci jednak twierdzi o rosyjskiéj prasie, że ta nigdy nie formułuje ostatecznie swojéj opinii i swoich żądań politycznych. *Dziennik* szczególnie zarzuca rosyjskiéj prasie, że nie daje zupełnie swego programu „coby istotnie z swéj strony Rosyanie chcieli uczynić z Polską, i jaką względem niéj politykę doradzaliby swemu rządowi?“

Dziwny zarzut, a jeszcze bardziéj dziwniejsza kwestya, na którą najwłaściwiéj będzie odpowiedzieć zapytaniem, o jakiéj Polsce mówi dziennik poznański? Wszakże Polski na politycznéj karcie Europy niema. Jakaż może być doradzana polityka względem tego czego niema?

Są tylko rosyjscy, pruscy i austryaccy poddani polskiego pochodzenia. Ich położenie oznaczone jest w każdem państwie stałemi prawami. Zapytywać o to, jakiéj się trzymać polityki względem nich? Znaczy znowu rzucać na wiatr słowa.

Są nakoniec rozrzuceni po Europie i Ameryce polscy emigranci. To są mówiąc w istocie, ludzie względem swoich prawych rządów wyjęci z pod prawa.

Jeżeli *Dziennik* rozumie ich pod słowem Polska, to kwestya przez niego stawiana, przypuszczamy, że mogłaby się do nich stosować, gdyby tenże dziennik nie stawiał tych szukających utraconéj ojczyzny ludzi na stanowisku jakiejś państwowéj osobistości proponującéj sojusz, i chcącéj zawrzeć traktat na pewnych wiadomych warunkach.

Nikomu to nie jest tajnem, a w téj liczbie i polskiéj prasie, że Polacy tylko z nieuchronnéj konieczności zwracają się dziś ku téj Rosyi, którą na mocy głęboko w nich wszczepionéj nauki messianizmu nazywali dotąd złym i tamującym żywiołem Słowiańszczyzny, przeciwstawiając ją Polsce dobréj, niosącéj Słowiańszczyznie odrodzenie żywiołu tego. Zwracają się oni ku Rosyi dla tego, że wszystkie ich nadzieje na innych spełzły, i dla nich pozostała sama tylko Rosya.

Jeżeli tak jest, to czyż może być mowa o pojednaniu? mówiąc prawdę, oni mogą tylko błagać o przebaczenie i zapomnienie tego co było.

Kto wspomina o przeszłości, temu trzebaby wykłuć oko, mówi rosyjskie przysłowie. Jest ono prawdziwe, bo wzbrania wspominać lecz zapominać nie wzbrania.

Rosyanie mogą tylko nie wspominać lecz jak oni tak i Polacy nie powinni zapominać przeszłości.

Związek zawarty pod warunkiem wzajemnego nie zapominania, w istocie będzie daleko trwalszy i ściślejszy niżeli zawarty na nieroztropnem zapomnieniu.

A przy takiem zastrzeżeniu i odpowiedź w kwestyi postawionéj przez *Dziennik Poznański* bardzo prosta.

Polski w istocie niema, i Rosya jéj wskrzeszać nie będzie. Polacy mogą zachować swoją osobistość etnograficzną o tyle tylko, o ile ona przeszkadzać im nie będzie, być wiernymi poddanymi Rosyi na równi z każdym Rosyaninem co do praw i obowiązków. Poczucie się do obowiązków samo z siebie rozumie się powinno być pierwéj.

Na to niestarczą słowa, czynów potrzeba. Najpierwszym jest, aby zaniechać myśli o jakichkolwiek warunkach, wyraźnie mówiąc, prawo do tego stracone. Należy więc bezwarunkowo się zjednoczyć.

Polacy emigranci mogą kiedy się im podoba nierozumieć tego. Lecz ich współplemiennicy, którzy mieszkają w Rosyi, powinni znać dobrze i rząd i naród rosyjski o tyle, aby uwierzyć temu, że z tego bezwarunkowego zlania się, lepiéj dla nich być może.

Szczerze witamy powstający pojednawczy kierunek polskiéj prasy. Lecz..... w naszych rachunkach z Polakami myliłby się bardzo ten, którzyby chciał się trzymać przysłowia: że lepsza jest zła zgoda, niżeli dobra kłótnia.

W tym przypadku podobną jest tylko dobra zgoda, zła bowiem może tylko wszelką niezgodę uwiecznić.“

Takie najotwartsze wypowiedzenie przekonań moskiewskich w kwestyi polskiéj powinnoby otworzyć oczy tych wszystkich, co snują słodkie projekta pojednania, niewidząc może lub zapomniawszy zupełnie charakteru moskiewskiéj natury.

My tu przynajmniéj nie łudziliśmy się nigdy, tem bardziéj teraz łudzić się nie możemy, pod względem podnoszonéj przez pisma rosyjskie zgody. Tylko Sadyk pasza mógł się poddać bezwarunkowo Rosyi i zaparłszy się przeszłości pozyskał łaski Cara za cenę apostazyi narodowéj. Na takich zaś warunkach nikt z dobrych Polaków pojednania z Rosyą doradzać nie może.

N. Pan mianował radcę skarbowego w prokuratoryi skarbowéj we Lwowie Dra Stanisława Szlachtowskiego starszym radcą skarbowym tamże.

N. Pan mianował w obronie krajowéj czynnéj kapitana 2éj klasy Emanuela Schwammla kapitanem 1éj klasy w galic. bat. obr. kraj. N. 53 w Tarnowie; podporucznikami zaś kadetów: Arystarcha Pacławskiego infanterzystę w galic. bat. obr. kraj. N. 71 w Tarnopolu, Piotra Michałka führera w galic. bat. obr. kraj. N. 52 w Krakowie, Kaspra Buta, tytularnego kaprala w galic. bat. obr. kraj. N. 56 w Kolbuszowy i Franciszka Górskiego führera w galic. bat. obr. kraj. N. 54 w Wadowicach (powtórzone z powodu omyłek drukarskich. *Red.*)

Minister skarbu mianował sekretarzy prokuratoryi skarbowéj: Dra Władysła Srokowskiego i Dra Henryka Kronhelma v Nordheim radcami skarbowymi, adjunktów zaś prokuratoryi Dra Tytusa Kirchenbergera i Dra Edwarda Zennegga v. Scharfenstein sekretarzami w prokuratoryi skarbowéj we Lwowie.

Wiedeń 9 czerwca. Ze strony półurzędowej rozesłano następujący okólnik w sprawie regulacyi rzek: „Zaszłe w ostatnich czasach klęski elementarne — mianowicie w Galicyi i w Styryi — zwróciły w wysokim stopniu uwagę publiczną na potrzebę regulacyi niektórych rzek, które w swym obecnym stanie ciągłem grożą niebezpieczeństwem dla wielkich obszarów kraju. Podstawę powszechną prawną dla regulacyi rzek daje ustawa państwowa z 30 maja 1869, oraz ustawy krajowe o użytkowaniu, kierunku i ochronie od wylewu wód. W drodze ustaw krajowych przeprowadzono zasadę ustawy państwowej we wszystkich krajach, z jedynym wyjątkiem Galicyi, gdzie — pomimo naglącej potrzeby podjęcia regulacyi niektórych rzek, i pomimo dwukrotnej inicyatywy rządu, nie wzięto odnośnej ustawy pod obrady. Jakkolwiek wielokrotne zastosowanie znalazły w innych krajach rzeczone ustawy co do poszczególnych przepisów, to jednak, jak doświadczenie dotychczasowe uczy, nie można stwierdzić praktycznego skutku przepisów o dobrowolnych stowarzyszeniach w celu obrony przeciw wylewom wód. Ponieważ dobrowolne porozumienie się stron interesowanych nie wystarcza, nie pozostaje przeto nic innego, jak tylko droga ustawodawstwa szczegółowego dla każdego tego rodzaju przedsiębiorstwa regulacyi, co zresztą wyraźnie przewidziano także w ogólnych przepisach prawa wodnego. Pierwszym przedmiotem tego ustawodawstwa szczegółowego byłoby oczywiście ustanowienie kwoty, któremi przyczynićby się miały do kosztów przedsiębiorstwa kraj, państwo i prywatne strony interesowane. Co się tyczy konkurencyi prywatnych, wyszukanie osób do składania kwoty obowiązanych i oznaczenie wysokości tej kwoty napotkałoby na wielkie trudności. Aby je usunąć — bo nie można rozstrzygać każdego wypadku osobno — trzeba będzie na drodze ustawodawstwa szczegółowego przynajmniej dla pewnego przedmiotu regulacyi określić granice, w obrębie których szukać należy osób zobowiązanych i rozdzielić kwoty. Gdy zaś ustawodawstwo takie poprzedzić musi ułożenie projektu technicznego, a z tego wyniknie, które okręgi największą i bezpośrednią mieć będą korzyść z przedsiębiorstwa, zawsze więc można będzie określić prawne granice

---

Część literacko-artystyczna.

Trzy muzea starożytności w Krakowie.

(Dokończenie).

Przejdźmy teraz do drugiego muzeum czyli gabinetu archeologicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Początek jego wcale jest świeży; albowiem w r. 1866 na przedstawienie prof. archeologii Dra Łepkowskiego o potrzebie założenia gabinetu archeologicznego, ministeryum po paroletniej zwłoce, zezwoliło na ten zakład, w skutek czego na pomieszczenie zbiorów przeznaczono trzy izby dolne w kolegium Jagiellońskiem, pod biblioteką.

Do tego muzeum, które dopiero, prócz nieco wykopalisk, było w samym zawiązku, dziwnym trafem posypały się obfite dary kilku kollekcyonistów. I tak w r. 1869 baron Rastawiecki ofiarował cenny zbiór starożytnych srebrnych puharów, emalij, szkieł itd. W r. 1872 książę Władysław Czartoryski wzbogacił je licznemi naczyniami etruskiemi, rzymskiemi rzeźbami i starożytnościami. W roku 1874 po śp. hr. Aleksandrze Przeździeckim przeszły na własność muzeum darowane przez jego sukcesorów zabytki wykopalisk krajowych, niemniej zbroje. W tymże roku dostała się reszta kolekcyi po śmierci bar. Rastawieckiego, jako to ryciny, liczne dokumenta i rękopisy itd. Do tego dołączywszy wciąż płynące ofiary od osób będących w posiadaniu jakiego zabytku, muzeum to, w krótkim przeciągu lat kilku zapełniło trzy dość obszerne pokoje, i dziś może być uważane za jedno z najzamożniejszych w naszym kraju, a to szczególniej pod względem wykopalisk, których liczy przeszło 1,200 sztuk, a niemniej i pod względem starożytności obcych krajów, pomocnych przy wykładzie archeologii.

Gabinet ten uporządkowany i rozklasyfikowany ma następujące główniejsze działy:

1) Wykopaliska na ziemiach słowiańskich.
2) Wykopaliska greckie, rzymskie, egipskie.
3) Zabytki polskie.
4) Pomoce naukowe, jako to odciski z masy papierowej, gipsowe, bronzowe, tablice muzealne.
5) Sfragistyka (zbiór pieczęci).
6) Zbiór numizmatyczny, szczególniej po śp. Wł. Kucewiczu.
7) Zbiór dokumentów tyczących się dziejów Polski.
8) Zbiór rycin.
9) Biblioteka tworząca się z ksiąg i publikacyj odnoszących się do archeologii.

Ogół zebranych w tak krótkim czasie przedmiotów, może wynosić około 10 tysięcy sztuk. Wiadomo, jak dziś żywo zajęto się badaniem wykopalisk; groty strzał, młoty, toporki, noże, urny; różne te narzędzia z kości, krzemienia, kamieni twardych, bronzu, żelaza, wszystko to wskazuje na ślad pobytu człowieka w epoce pierwszych wynalazków służących do utrzymania życia, lub do jego obrony. Podobne zabytki, które łono ziemi mniej więcej wiernie przechowało, stają się dziś dokumentami mającemi dać świadectwo o stanie kultury przedhistorycznego człowieka; a oraz przychodzącemi w pomoc do oznaczenia pewnych epok, w których prosty obrobiony krzemień lub kość ustępują miejsca, doskonalszym wyrobom z twardych kamieni, a te znowu narzędziom z bronzu, a nareszcie żelaza.

Wiele pięknych i ciekawych w tym rodzaju okazów zawiera gabinet; ma nawet dwa bożki kamienne, wprawdzie nie tak okazałe jak Światowid z muzeum Akademii umiejętności, ale zawsze przypominające jakieś mdłe początki sztuki, jeżeli nieforemne obrobienie bryły sztuką nazwać można; za to bronzowe okazy są liczne i piękne, niemniej wyroby ze srebra wydobyte z grobowisk wskazujące na wyższy stopień kultury. Najobficiej reprezentowane są naczynia grobowe, zacząwszy od ogromnych urn, czyli popielnic do drobniutkich łzawnic. Jest ich tu przeszło 600.— Dodać tu jeszcze trzeba mnóstwo przedmiotów wydobytych z mieszkań nawodnych na jeziorze Czeszewskim w Wielkopolsce. Zabytki rzymskie zestawione obok ze słowiańskiemi wielce są pomocne do objaśnienia tych ostatnich; co tem więcej przekonywa, że tylko przez porównywanie z wykopaliskami innych krajów, dokonanemi czy to w Skandynawii, czy w Niemczech, czy we Włoszech, czy w Grecyi — a może najgłówniej w Azyi, będzie można dać jakąś pewniejszą podstawę tej nauce, dotąd jeszcze błąkającej się po niepewnych szlakach.

Jest tu jeszcze wiele nader ciekawych rozmaitości starożytniczych pod względem sztuki: Z ślicznemi malowaniami etruski, majoliki (z r. 1516) emalie Piotra Remont z Limoges; porcelany saskie, sewrskie, koreckie a nawet i warszawskie z czasów Stanisława Augusta. Szkła (kielichy i szklanice staropolskie) rzeźbione bursztyny, kość słoniowa. Łyżki z rozmaitemi napisami, najwięcej wziętemi z Reja; hełmy, zbroje, strzemiona, ostrogi, stroje starożytne mieszczan krakowskich. Zbiór kafli polskich od 15 wieku wcale godny uwagi. Zbiór pieczęci, osobliwa kształtem pieczęć Rewery Potockiego, kamee rzeźbione przez Rogalskiego: jedna przedstawia Kościuszkę, druga księcia Antoniego Radziwiłła, znaczny zbiór buzdyganów, laska marszałkowska W. Ks. Litt. po marszałku Scipionie, miniatury; zbiór emaliowanych bonbonierek i pełno drobiazgów kosztownych i artystycznych.

Dwa wielkiej doniosłości zabytki w podobiznach, najwierniej naśladujących oryginały, należą do ozdób gabinetu; a temi są: drzwi spiżowe katedry Gnieźnieńskiej w odcisku z masy papierowej. Żaden szczegół tej rzeźby nader ważnej do historyi sztuki, nie jest tu stracony. Lelewel jak wiadomo opisywał te drzwi, o których podanie mówiło, że wzięte były z Kijowa. Pewniejsza jednak, że są dziełem jakiego z włoskich rzeźbiarzy. Drugą w tymże rodzaju osobliwością jest patyna z kolegiaty kaliskiej, dar Mieczysława Starego. Ciekawy na niej rysunek. Pod trzema arkadami widzimy trzy postacie: w środku św. Mikołaj, z jednego boku Mieczysław *(dux Mesico)*, z drugiej Simon opat Lędzki; jak to wskazują napisy. Rysunek figur o wiele dokładniejszy niż na drzwiach gnieźnieńskich. Podobizna wykonana galwanoplastycznie.

Zapewne trudno się spodziewać, aby ciągle płynąć miały dary tak bogate, jak dotąd wpłynęły do tego gabinetu, kiedyś to się wyczerpie, wreszcie dary takie zazwyczaj robiąc rozmaitość zbioru, niewypełniają jego braków w specyalnych gałęziach — owoż aby gabinet mógł przybrać jak najbardziej naukową cechę, nie pozostaje nic innego, jak uzupełniać niektóre działy dobremi podobiznami, odlewami, rysunkami, fotografiami; co tylko przez zawiązanie obszernych stosunków z innemi muzeami daje się uskutecznić. Jakoż i pod tym względem od lat kilku istniejący gabinet rozwinął swoją czynność i jest na drodze wzbogacenia go ciągłemi nabytkami.

Trzecie muzeum, założone przed pięciu laty, lubo podciągnęliśmy je pod ogólny tytuł „starożytności“ nie jest właściwie zbiorem rzeczy starożytnych, chociaż ich ma nieskąpo, lecz zbiorem płodów natury tak surowych, jak przerobionych ręką

dla normy konkurencyjnej i to tem łatwiej, że można gminy zobowiązać do płacenia kwot, pozostawiając im prawo rozdziału tychże między członków gminy, oczywiście z zachowaniem zasad konkurencyi ogólnego prawa wodnego. W każdym razie cała ta sprawa wymaga najprzód całego szeregu studyów technicznych i dla tego nader jest pożądanem, aby wszystkie kraje zajęły się zbadaniem dotyczących stosunków i rozpoczęły odnoszące się do nich rokowania, aby w ten sposób przygotować potrzebny materyał i ułatwić rządowi zadanie rozpoczęcia przedewszystkiem najwięcej naglących i najpotrzebniejszych robót regulacyjnych. Może uwagi te będą pobudką do zbadania tej kilkakrotnie już poruszanej sprawy i przyczynią się do wyjaśnienia tego ważnego przedmiotu gospodarczego.

Minister oświaty Dr Stremayr wystosował pod d. 21 maja b. r. następujące pismo do orynaryatów duchownych w sprawie uwolnienia uczniów teologii od służby wojskowej.

„Biskupi w krajach i królestwach w Radzie państwa reprezentowanych wystosowali do mnie 20 marca 1874 podanie, w którem ponawiają swą prośbę z 2 maja z 1872 r. o zastosowanie przepisów §. 25 ustawy wojskowej z 5 grudnia 1868 r. także do kandydatów stanu duchownego.

Ponieważ dotychczas nie osiągnięto porozumienia się władz centralnych do wykonania ustawy wojskowej powołanych, co do interpretowania przepisów §. 25 rzeczonej ustawy, któreby odpowiadało życzeniu biskupów, Jego c. i k. apostolska Mość postanowieniem najwyższem z 3 maja 1874 zastrzegł sobie, iż co do poszczególnych kandydatów stanu duchownego pozwoli w pomienionej sprawie na ulgę tam, gdzie stosunki okażą się na szczególne uwzględnienie zasługującemi.“

Królestwo Polskie.

O reorganizacyi sądownictwa w Królestwie znowu pojawiać się zaczynają doniesienia, z których tyle tylko wynika pewnego, że reforma ta czyli zmoskwiczenie sądownictwa ostatecznie zdecydowane, jako wkrótce mające być zaprowadzonem; ale szczegóły dotychczas nieznane a prawdopodobnie jeszcze nie zdecydowane zostały w wyższych sferach. Prace jednak podobno tak daleko postąpiły, że komisya do spraw Królestwa Polskiego układa już etat nowej służby sądowej

Z drugiej strony starają się określić ściślej zakres działania komisyi rządowej sprawiedliwości w pracach przygotowawczych, mających poprzedzić ogólną reorganizacyę sądową Królestwa. W Radzie państwa rozbierano wniosek naczelnika przybocznej kancelaryi Cara w sprawach Królestwa Polskiego o tymczasowem przetworzeniu komisyi sprawiedliwości w Warszawie na zarząd warszawskiego sądowego okręgu. Komisya rzeczona jest ostatnim już zabytkiem autonomii Królestwa. Nowy zarząd sądowy ma być poddany pod bezpośrednią władzę przybocznej kancelaryi Cara, zakres zaś jego działania ma się rozciągać: a) na nominacyę urzędników sądowych; b) na coroczne wyznaczenie osobistego składu izb sądowych; c) na przygotowanie projektu budżetu zarządu sprawiedliwości i jego wykonanie; d) oraz na sprawy o ułaskawienia i dyscyplinarne. Językiem urzędowym zarządu sądowego będzie stanowczo rosyjski, w stosunkach wewnętrznych i ze wszystkiemi władzami.

Francya.

Usiłowano doprowadzić do skutku zlanie się prawego i lewego centrum w Zgromadzeniu narodowem, lecz programy obu tych odcieni w ostatnich dniach zredagowane, które zestawiamy poniżej, dowodzą, że myśl ta jest niewykonalną. Program prawego centrum zawotowany został prawie jednomyślnością, z wyjątkiem dziesięciu głosów, lewego całkowitą jednomyślnością 76 głosów. Wywód słowny z posiedzenia prawego centrum brzmi:

Na jednem z ostatnich swoich posiedzeń prawe centrum przesłało członkom, którzy składali ostatnie ministeryum pod prezydencyą księcia Broglie, wyraz zadowolenia z ich postępowania na posiedzeniu 16go maja.

Odtąd kilku członków prawego centrum weszło na żądanie prezydenta Rzeczypospolitej do nowego rządu. Pojmuje ono obowiązek, jaki mu narzuca patryotyzm, wspierania marszałka prezydenta i pomagania mu do utrzymania w stosunkach z zagranicą ducha mądrości, a w zarządzie wewnętrznym ducha porządku i zachowawczości, który nie przestawał być cechą jego rządu. Lecz popierając to rozwiązanie kryzys ministeryalnej, otwartej 16go maja, prawe centrum nie może sobie taić, że kwestya postawiona w tym dniu w obec kraju i Zgromadzenia narodowego, nie jest rozwiązaną i nie może pozostać w zawieszeniu.

Francya chce rządu trwałego, słusznie ona się niecierpliwi, ażali Zgromadzenie narodowe gotowem jest nadać rządowi ustanowionemu ustawą z 20go listopada organizacyę konstytucyjną, jaką ustawa ta przyrzeka; powierzyła ona pełnemu sławy i lojalnemu żołnierzowi czuwanie przez lat siedm nad jej losami.

Marszałek prezydent nie mógłby spełnić trudnego tego zadania, gdyby się nie opierał po rozejściu Zgromadzenia narodowego na ogóle instytucyj rozumnie urządzonych.

Co do środków, jakie władza wykonawcza obrać ma w razie feryj, prawe centrum żywi przekonanie, że idzie za uczuciem kraju, wyrażając swą wolę, aby nie został naruszony przeciąg siedmioletni, który winien być poświęcony uspokojeniu stronnictw i naprawie klęsk naszych.

Po upływie dopiero tego terminu kwestya formy może być znowu poruszoną bez niebezpieczeństwa.

Centrum prawe jest przeto gotowe, utrzymać tytuł nadany naczelnikowi władzy wykonawczej z mocy istniejących ustaw i odrzucić wszelką inną propozycyę, któraby miała na celu przeszkodzić, opóźnić lub osłabić myśl ustaw konstytucyjnych.

Spodziewa ono się poparcia od ludzi poważnych i przywiązanych do kraju z rozmaitych frakcyj Zgromadzenia.

Program lewego centrum według wywodu słownego tak opiewa:

Lewe centrum na posiedzeniu 6go czerwca 1874 ułożyło następny wywód słowny, przyjęty jednomyślnie przez 76 członków obecnych.

Zebranie lewego centrum uważa za potrzebne ze względu na ważność okoliczności i nagłości załatwienia zapisać w swoim wywodzie słownym niezmienne uczucia swych członków.

Zebranie było zawsze zdania, że niepewność jutra, brak stałego rządu, są główną przyczyną obaw i cierpień kraju.

W d. 7 grudnia 1872 r. we wniosku podpisanym przez stu dziesięciu członków Zgromadzenia narodowego, lewe centrum żądało uorganizowania Rzeczypospolitej. Popierało ono 24 maja 1873 r. projekta ustaw mających ją ustalić.

Później dążąc do celu swego mimo zmiany osób, przyjęło ono, według propozycyi kilku swych członków, przedłużenie władzy marszałka Mac-Mahona jako punkt wyjścia organizacyi rządowej zbyt zwlekanej.

Nie od niego zależało, że 20 listopada władza wykonawcza widząc byt swój ściśle zespolony z myślą ustaw konstytucyjnych, nie mogła uchronić się od sporów, które ją osłabiały.

Nie ma większego niebezpieczeństwa dla kraju jak narazić zasadę, na jakiej opiera się rząd, na ataki stronnictw i szał współzawodnictw.

Lewe centrum nic nie zaniedba, aby owe niebezpieczeństwa usunąć. Mniema ono ciągle, że przyjęcie artykułu 1go ustawy przedłożonej 19 maja 1873 r. byłoby pewną rękojmią, mianując marszałka Mac-Mahona nie prezydentem Rzeczypospolitej siedmioletniej, lecz pierwszym z prezydentów Rzeczypospolitej.

Kraj uspokojony o przyszłość, znajdzie zresztą ograniczenie jego wszechwładzy w prawie rewizyi, które uświęca wszelka konstytucya republikancka, a którego wykonanie uregulują ustawy konstytucyjne.

Lewe centrum z żalem widziałoby, gdyby rozwiązanie obecnego Zgromadzenia narodowego stało się nieuchronnem i natychmiastowem następstwem odmowy lub niepodobieństwem ukonstytuowania się, lecz nie cofnęłoby się przed tą koniecznością.

Nie może również zataić sobie, że według niego Zgromadzenie narodowe ukonstytuowawszy rząd, nie może zwlekać rozejścia się.

Stanie się to wtedy nie tylko bez niebezpieczeństwa, lecz z korzyścią dla wszystkich, gdy złożą swoje mandaty, gdyż przygotują uspokojenie i zgodę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi archeologicznej akademicznej, zajmowano się odczytaniem obszernej pracy p. J. I. Kraszewskiego, obejmującej program encyklopedyi starożytności polskich. Do bliższego roztrząśnienia tego projektu i poczynienia odpowiednich wniosków, wyznaczono delegacyę. Następnie poruszono sprawę dalszych badań zwalisk na wyspie jeziora Lednicy pod Gnieznem. Wreszcie postanowiono upoważnić p. J. I. Kraszewskiego do reprezentowania Akademii na kongresie antropologiczno-archeologicznym w Sztokholmie w sierpniu r. b.

— Powszechnie mniemano, że dziś odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, wywołane sprawami zeszłego posiedzenia i ze względu na interpelacye, których odpowiedź byłaby pożądaną. Wszelako snać, że nie są to sprawy jeszcze dojrzałe, skoro posiedzenia Rady dziś nie będzie.

— Radzca ministeryalny p. Zaleski przejechał dziś ze Lwowa do Wiednia.

— Komisya teatralna konkursowa w Krakowie zbiera się w niedzielę. Jest to pierwsze posiedzenie tegoroczne konkursu, który odtąd odbywać się będzie w Krakowie.

— Z polecenia komitetu zawiązanego we Lwowie pod przewodnictwem hr. Maurycego Dzieduszyckiego w calu wspierania XX. Unitów z dyecezyi Chełmskiej w Galicyi przebywających, wręczyliśmy dzisiaj upoważnionemu do odbioru pieniędzy p. Teofilowi Rutkowskiemu, b. marszałkowi Bracławskiemu, nadesłane na nasze ręce po dzień dzisiejszy składki, mianowicie: 177 złr. 50 c. w banknotach austr., 1 obligacyę na 100 złr. m. k., 7 złr. cwancygierami, 10 złr. 50 c. w kuponach i 100 franków w bilecie bankowym.

— W sobotę, jak *Afisz* donosi, dany będzie po raz pierwszy na scenie tutejszej dramat Dominika Magnuszewskiego: *Rozbójnik salonowy*, z dokończeniem p. Wołowskiego. Rolę tytułową odegra p. Ładnowski, który grał ją już we Lwowie.

— Ks. Eugeniuszowa Lubomirska nadesłała do Gabinetu Archeolog. Uniw. Jagiell. złomki ozdobnych kafli, wykopane w rozwalinach kościoła w Kruszynie pod Częstochową.

— Wczoraj pod nieobecność mieszkańców w domu L. 24 przy ulicy Długiej weszła tam Wiktorya Gałusińska i zastawszy same dzieci i zabrała szal wartości 16 złr. i zastawiła go u Mojżesza Sperlinga kupca na Kleparzu pod L. 100, od którego go odebrano; na Kazimierzu zaś przytrzymano Annę Kubiczkowną, która ukradłszy dawnej klucz do mieszkania pod L. 173 na Kazimierzu, dobrała się wczoraj i wyniosła różne rzeczy oraz pościel.

— Rada szkolna krajowa uchwałą z d. 16 maja poleciła broszurę budowniczego p. Tomasza Prylińskiego „Wykład systematu metrycznego miar i wag“ tudzież tablicę ścienną tegoż systematu, wydane w Krakowie, bibliotekom szkół średnich i przemysłowych i zaliczyła je w poczet książek i przyborów naukowych do użytku szkół pomienionych.

— Donoszą *Gaz. Lwowskiej* z Łancuta o wielkiej klęsce gradowej, której całe wsie padły ofiarą. Ulewa ogromna z gradem zniszczyła prawie całkowicie plony w Leżajsku, Rakszawie, Dornbachu, Gillershofie i Gielarowej, uszkodziła mocno zasiewy w Brzozie królewskiej, Brzyskiej Woli i Ożannie, poprzerywała stawy w Rakszawie i popsuła drogi i mosty.

— Zarząd kolei węgiersko-galicyjskiej urządzi niezadługo pociąg spacerowy po bardzo zniżonych cenach ze Lwowa do Pesztu.

— Dwaj duchowni obrządku gr. kat., Kornel Ferencewicz, były administrator w Dobrzy i X. Jan Kiereczyński, były administrator w Rohatynie, opuścili samowolnie swe stanowiska i wynieśli się bez zachowania należnych formalności z kraju do Chełma, celem przyjęcia służby u rządu rosyjskiego. *(Gaz. Lwow.)*

— D. 10 czerwca wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w Zawoi w pow. Myślenickim. Do obrębu doręczania tego urzędu wcielono gminy: Zawoja z Bikówką, Skawica i Biała z Drabikówką.

— **Jaworze** 8go czerwca.

W Jaworzu otwartą została stacya telegraficzna z ograniczoną liczbą godzin. Poczta osobowa krąży między Bielskiem a Jaworzem, a przybywający rano z Krakowa mogą wprost pocztą jechać do Jaworza.

— Nakładcy lwowscy Gubrynowicz i Schmidt zapowiadają wydawnictwo od d. 1 października „Tygodnika naukowo-społeczno-artystyczno-literackiego“ w rozmiarach wielkich. W tym ogłoszonym prospekcie nie wyczytujemy jeszcze programu pisma, bo jedyne programowe wyrazy prospektu: „organ myśli polskiej i ogólnie postępowej“ jest frazesem. Pragnęlibyśmy więc czytać program.

— We Lwowie dawano wczoraj koncert na dochód fundacyi imienia Seweryna Goszczyńskiego. Składał on się z muzykalnych i deklamacyjnych popisów. Poeta był obecny.

— Do *Gazety Narod.* donoszą, że w Kijowie zmarła w marcu wdowa po Wincentym Polu z domu Perraud, z pierwszego małżeństwa Rościszewska. Wiadomo, że poszła ona za naszego poetę już w podeszłym wieku, gdy był ciemnym i po krótkim pobycie w Krakowie wyjechała. Miała ona według tego doniesienia zapisać fundacyę stypendyum imienia Pola dla jednego ucznia uniwersytetu krakowskiego.

— Towarzystwo przedsiębiorców angielskich dla zużytkowania odchodów ludzkich pod firmą *„Carbon-Fertilizer-Company, Limited“* stara się rozciągnąć swoje czynności także na Galicyę. Ajent tego Towarzystwa objeżdża obecnie znaczniejsze miasta Galicyi i zanosi podania do władz miejskich o oddanie mu w przedsiębiorstwo czyszczenia miast i wyrabiania z odchodów nawozu, pod warunkami zapewniającemi z jednej strony zupełną desinfekcyę kanałów i dołów kloacznych, z drugiej strony ułatwienie produkcyi nawozu dla rolników. Węgiel roślinny jest głównym tu czynnikiem. Zakład tego rodzaju, jeśliby odpowiadał środkom materyalnym, przyczyniłby się do czystości domów i miasta, naszego usunąłby obawy chorób zaraźliwych i oszczędził miastu kosztów desinfekcyi, które w czasach panującej cholery były znaczne, a nie wszędzie skuteczne. Przedmiot ten wymaga zbadania dokładnego zarówno z tytułu kosztów jak i pożytku. Na teraz poprzestajemy na krótkiej tylko wzmiance.

— Minister handlu w okólniku do zarządów wszystkich kolei żelaznych w Austryi, wymienił tych urzędników i sług kolei, którzy się w drugiej połowie r. 1873 odznaczyli, zapobiegając nieszczęściom. W tej liczbie na kolei północnej wymieniony jest starszy konduktor Brodzki, na kolei Karola Ludwika maszyniści Hein, Jan Fiedler, Hudek, nadzorca stacyi Rack, dozorca magazynu Heller, przesuwacz Faissier, strażnicy kolei Rudnicki, Carewicz, Czernecki, Krawczyk; przy dozorze nad bezpieczeństwem odznaczył się na kolei Dniestrzańskiej naczelnik stacyi Pyściński w Stryju.

— W dniu wczorajszym miało nastąpić w Studzieńcu pod Skierniewicami poświęcenie kamienia węgielnego pod mające się wznieść tamże domki Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Domki te stawiane w małych rozmiarach, mają bowiem obejmować osadę 15 nieletnich przestępców wraz z potrzebną liczbą dozorców, stanowić będą instytucyę poprawy małoletnich, którzy skazani zostali sądownie na kary poprawcze. Rozszerzenie działalności Towarzystwa na nieletnich zbrodniarzy nie jest wykluczone przez ustawę, lecz fundusze Towarzystwa nie pozwalają mu działać w tym kierunku. Dwa domki mają być już ukończone po koniec września.

— Ponieważ w Wiedniu powstał obecnie zamiar utworzenia stowarzyszenia konsumentów gazu, którzyby zakład gazowy pod własnym prowadzili zarządem, przeto jeden z dzienników tamecznych ogłosił raport policyjny do rządu, wystosowany jeszcze w r. 1860 z powodu skarg publiczności na towarzystwo angielskie wyrobu gazu. Raport ten mieści w sobie wiele cyfr i szczegółów pouczających, o których zapewne wiedeński magistrat nie wiedział, i których nieznna także magistrat krakowski, chociaż utrzymuje osobnego kontrolora gazu dla latarń miejskich i sprowadził narządy do kontroli. Dlatego przytoczymy niektóre rzeczonego raportu szczegóły, jako dające skazówki do kontroli.

Niepostarano się, mówi ten raport, o to, aby w kontrakcie oznaczyć, jakiej siły ma być nacisk na gaz, jaka ma być średnica każdej rury i rurki. Ponieważ przedsiębiorcy wiedzą, że im nacisk silniejszy, tem więcej gazu uchodzi porami, przeto zmniejsza nacisk bez względu na to, że siła płomienia słabnie. W innych miastach, jak Hamburgu, Berlinie i t.d. średnica każdej rury jest kontraktem zawarowaną a w Wiedniu albo pominięto, albo zapomniano, albo nieznano ważności tego warunku. Zapalacze latarń mają nakaz od dyrekcyi nieodkręcać palników całkowicie. Niewiadomo również o kontroli w miejscu wyrobu gazu, a mianowicie, czy węgiel jest stosownej dobroci, czy w jednej godzinie tyle do każdego palnika dostaje się gazu, ile było zastrzeżone, co da się sprawdzić po zagaszeniu płomienia przez umocowanie przy otwartym palniku pęcherza kauczukowego takiej objętości, jaka jest przepisana na spożycie gazu w jednej godzinie, n.p. 5 stóp sześciennych; dalej nie zaprowadzono kontroli fotometru dla porównania siły płomienia gazu z siłą palących się świec stearynowych oznaczonej wagi. Zdano się owszem na łaskę przedsiębiorców, a jednak próby powinny być często przedsiębrane i dozór w nocy od czasu do czasu przez urzędników odbywany.

Z raportu tego wynika wreszcie, że po obliczeniu kosztów urządzenia zakładu gazowego i produkcyi gazu, towarzystwo angielskie w Wiedniu zyskiwało 50% rocznie. *Mutatis mutandis* rzecz się ma podobnież w Krakowie, z tą jeszcze różnicą, że w Krakowie gaz droższy niż w Wiedniu, a węgiel tańszy.

— Telegram z Kalkuty z d. 8 b. m. donosi, że pierwszy most na Gangesie oddany został na użytek publiczny.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We czwartek dnia 11 czerwca: Śgo Barnabasza apostoła.

Sprawy sądowe.

Cieszyn d. 8 czerwca.

Podrabianie banderol rosyjskich.

Przed sądem przysięgłych w Cieszynie toczył się w tych dniach proces z powodu wykrycia w Bielsku w październiku r. z. pracowni, w której podrabiano t. z. banderole rosyjskie czyli opaski na paczki tytoniowe.

Oskarżonymi w tej sprawie są: Fiszel Rosenstrauch i Jakób Kohn, handlarze jaj z Tarnopola, oraz Izrael Horowitz, handlarz zboża z Husiatyna. Z aktu oskarżenia wyjmujemy następujące szczegóły:

Banderole rosyjskie czyli opaski na paczki z tytoniem są papierami wartościowemi służącemi do poboru podatku od tytoniu; wyrabia je drukarnia rządowa w Petersburgu na wielkich arkuszach papieru jedwabnego w formie wstążki, na której wzdłuż wydrukowany jest napis w języku rosyjskim. Opaski te sprzedawane w powiatowych kasach rządowych, są trojakiej barwy: czerwone, brunatne, i niebieskie i mają wartość pewnej liczby kopiejek stosownie do ilości i jakości tytoniu. Każdy fabrykant tytoniu obowiązany jest przeznaczoną do sprzedaży paczkę tytoniu, cygar lub tabaki zaopatrzyć odpowiednią opaską, na której władza skarbowa przybija pieczątkę urzędową i dopiero wtedy tytoń może być sprzedawanym. Przez podrabianie przeto rzeczonych opasek skarb publiczny na znaczne narażony być może straty, tem więcej, że jak nadmieniliśmy, w ten sposób rząd wybiera podatek od tytoniu.

W r. 1873 spostrzegły władze skarbowe na Podolu, że znajdują się w obiegu opaski podrobione. Wyśledzono je najpierw w Odessie u fabrykanta tytoniu Zguridiego, a następnie odebrał znaczną ich ilość, bo w wartości 5498 rubli urząd cłowy rosyjski 25 maja 1873 r. od przemytników. Fakt ten, że falsyfikaty przemycano z Galicyi, obudził podejrzenie, że podrabianie odbywa się w Austryi.

Asesor kolegialny Jan Rogala Lewicki w Kamieńcu podolskim otrzymał polecenie zajęcia się tą sprawą i wyśledzenia fałszerzy. W tym celu porozumiał się z niejakim Laibem Szapirą, kupcem w Kamieńcu podolskim i od niego dowiedział się, że Izrael Horowitz handlarz z Husiatyna jeszcze w maju r. z. namawiał go (Szapirę) do tego „interesu“ t. j. chciał mu sprzedać podrabiane opaski, które Szapira dalej miał puścić w obieg. Szapira zażądał tedy i otrzymał od Horowitza opaski na próbę, które wysłane do Petersburga uznane zostały za podrobione i to z tej samej kategoryi, co zabrane w Odessie i w Husiatynie. Szapira dał Horowitzowi 80 rubli, aby mu wykrył miejsce fabryki; ten powiedział mu, że fabryka jest w Pradze, ale gdy Szapira nie wierzył i owszem spostrzegł, że Horowitz puszcza się na wykręty, żądał od niego, aby mu tylko zdradził zkąd lub od kogo je dostaje, gdyż pewien bogaty kupiec grecki gotów jest wszystkie te falsyfikaty zakupić. Rozmowę tę prowadzono w Podwołoczyskach, a kiedy Szapira czynił Horowitzowi wyrzuty z tego powodu, że mu niechce wymienić miejsca fabryki, wówczas odwołał go obecny tamże, nieznany mu żyd, i namawiał go, aby zerwał stosunki z Horowitzem, a z nim wszedł w układy, gdyż on mu za zapłatę ułatwi to czego żąda.

Ministerstwo nadesłało tymczasem Lewickiemu potrzebne na wykrycie sprawców pieniądze. Szapira wezwał tedy do Proskurowa na Podolu drogą telegraficzną owego żyda z Podwołoczysk, który się nazywał Jakób Kohn, i zawarł z nim tamże umowę w języku hebrajskim, w której Kohn zobowiązał się pojechać z kupcem greckim do Bielska, gdzie opaski podrabiano i jemu wyłącznie sprzedać wszystkie falsyfikaty, a mianowicie tak te, które się w fabryce znajdą, jakoteż złożone u niejakiego Rosenstraucha w Tarnopolu. Grek zaś brał na siebie obowiązek zapłacenia 500 rubli za wskazanie fabryki, z których 100 otrzymał zaraz, a 400 dostać miał dopiero wtedy, kiedy rzeczywiście cały towar zostanie zakupionym. Prócz tego miał Grek ponosić koszta podróży i kupić opasek przynajmniej w wartości 30000 rubli; oczywiście opaski te, jako podrobione, miał kupujący dostać po cenie znacznie niższej od wartości, na jaką brzmiały a od ceny kupna miał dać Kuhnowi 10% za pośrednictwo. Jakób Kohn przyniósł w torbie podróżnej falsyfikaty tego rodzaju w wartości 2750 rubli, za co dał mu Szapira 200 rubli i weksel na 600 rubli.

Teraz dopiero rozpoczął właściwą swą czynność asesor Lewicki, mianowicie wystąpił w roli kupca greckiego i zaopatrzył się w dwa paszporta, jeden na imie własne, drugi na imie Krzysztofa Popandopulo. Razem z Szapirą pojechali 25 września r. z. do Krakowa, zkąd Szapira telegrafował 27 września do Kohna w Podwołoszczyskach, że kupiec ów bogaty przybył, mieszka w hotelu Pollera i ma bardzo dużo pieniędzy, niechaj więc Kohn przyjeżdża razem z Rosenstrauchem w celu ukończenia interesu. Jakoż 2 października obaj przybyli do Krakowa; Szapira przedstawił im Lewickiego jako Greka Krzysztofa Popondopulo, pokazując im dla usunięcia wszelkich podejrzeń jego paszport; poczem zawartą została umowa o kupno wszystkich opasek tak w fabryce, jak tych, które były u Rosenstraucha. D. 3. października pojechał p. Popandopulo z Rosenstrauchem do Bielska, gdzie poszli do zakładu litograficznego Edwarda Klimka. Tam znalazł p. assesor falsyfikaty i płyty; prócz gotowych, które zakupił, obstalował jeszcze 30,000 sztuk opasek i kazał je wysłać pod adresem Rosenstraucha do Tarnopola. P. Lewicki nie żądał jeszcze pomocy sądowej, ponieważ obawiał się że gdyby się zdradził, łatwo mogliby cały nakład usunąć; odjechał tedy napowrót do Krakowa, gdzie Kohn domagał się przyobiecanej zapłaty 400 rubli.

Atoli Lewicki pokazał mu tylko sztuk 23 banknotów 100 rublowych, na dowód że pieniądze ma, niechciał mu jednak zapłacić, utrzymując iż w Krakowie z powodu małego *agio* straciłby przy wymianie; ponieważ zaś musi jechać do Vöslau pod Wiedniem do brata swego, który jest wspólnikiem w tym interesie, za powrotem przeto swoim zapłaci mu przyobiecaną kwotę; tymczasem niech zaś zatelegrafuje do Klimka, aby towaru nie wysyłał do Tarnopola, lecz aby go pozostawił w Bielsku. Wszystko to uczyniono; poczem Lewicki wyjechał do Wiednia i udał się tam do ambasady rosyjskiej, która odesłała go z potrzebnem upoważnieniem do prezesa sądu krajowego na Szlązku, a ten do prokuratora w Cieszynie, za którego wdaniem się odbyto już 8 października rewizyę w pracowni Edwarda Klimka; znalezione płyty i podrobione opaski w wartości 16,030 rubli 20 kopijek zabrano i opieczętowano.

Według aktu askarżenia zachodzi w tém podrabianiu opasek celem puszczenia ich w obieg ze szkodą skarbu rosyjskiego, zbrodnia oszustwa (§. 197 i 201 U. K.), ponieważ śledztwo wykryło, iż ani przeciw właścicielowi zakładu litograficznego Edwardowi Klimkowi, ani przeciw osobom u niego pracującym, nie można wystąpić na drodze karnej, albowiem najzupełniej nieznali ani natury, ani celu sporządzonych przez siebie druków, a tem samem działali bez złego zamiaru.

Szkoda wyrządzona skarbowi rosyjskiemu wynosić ma najmniej 109,824 rubli.

P. Jan Rogala Lewicki asesor kolegialny i Laib Szapira, kupiec, powołani na świadków, nie stawili się do rozprawy, również, pomimo wezwania, rząd rosyjski nie wysłał reprezentanta skarbu publicznego. Za zezwoleniem jednak prokuratora i obrońcy postanowiono rozprawę przeprowadzić, ograniczając się tylko na odczytaniu ich zeznań zaprzysiężonych, złożonych przed sędzią śledczym w Bielsku.

Oskarżeni zaprzeczali stanowczo wszystkiemu, obrońca zaś zarzucił niekompetencyę sądu z powodu nieudowodnionej wzajemności między Austryą a Rosyą. Twier-

---

rzemieślnika, fabrykanta lub sztukmistrza w różnych wiekach i krajach. Nosi też nazwę techniczno-przemysłowego.

Dr Baraniecki, który jest jego twórcą, a oraz dyrektorem, przebywając w Anglii, zebrał był tam pięć tysięcy okazów i ofiarował je darem dla Krakowa. Przesyłka spoczywała, nieznajdując dla siebie odpowiedniego przeznaczenia, dopóki sam dawca nie przybył i nie zajął się z niezmordowaną gorliwością uporządkowaniem, pomnażaniem i oddaniem na usługę publiczną tych zbiorów.

Dzisiaj muzeum to mieści się w kilku salach klasztoru Franciszkanów, i służy do praktycznego objaśnienia zaprowadzonych w niem wykładów w rozmaitych przedmiotach nauk przyrodniczych, technicznych i sztuk pięknych w połączeniu z rękodzielnictwem.

Metodycznie uporządkowane zbiory, rozpadają się na następujące grupy:

1) Dział materyałów surowych i półfabrykatów.
2) Wyrobów.
3) Zastosowanie sztuk pięknych do przemysłu i rzemiosł.
4) Modele machin, narzędzi i przyrządy.
5) Dział gipsowych odlewów.
6) Przyrządy fizyczne i okazy do wyjaśnienia wykładów nauk przyrodniczych.

Obok tego gromadzi się biblioteka licząca już przeszło tysiąc dzieł, najwięcej w przedmiocie zastosowania sztuk pięknych do przemysłu. Urządzone zostało loboratoryum chemiczne, niemniej sala rysunków i drzeworytnictwa. Rzemieślnicy uczęszczają także na lekcye rysunku i modelowania, co powinnoby wpłynąć na podniesienie się naszych rzemiosł, będących w stanie wielkiego upadku tak z nieumiejętności, jak z wielu innych moralnych przyczyn. Przy tem muzeum urządza się także odlewarnia gipsowa, jakiej dotąd niemieliśmy. Jak widzimy, praktyka idzie tu ręka w rękę z teoryą.

Lecz wróćmy do muzeum, aby dać wyobrażenie przelotne o jego bogatych zbiorach, nagromadzonych staraniem i gorliwością jednego człowieka.

Naprzód zaczniemy od płodów surowych i półfabrykatów.

Oprócz zwykłych zbóż w ziarnach z rozmaitych krajów, są tu mąki z palm, z drzew chlebowych, z tapioki, z sosen brazylijskich... Rośliny strączkowe, pastewne, olejne, kawy, herbaty, kakao, tytonie, korzenne zaprawy, konserwowane napoje i pokarmy. Dalej idą wszelkiego rodzaju nawozy, używane w różnych krajach. Minerały służące do ozdób, między tymi uderza wielki odłam skały ametystowej; labrador z okolic Kijowa; skała turkusowa z Persyi; dioptazy ze stepu kirgis-kajzackiego; różne rodzaje marmurów krajowych, alabastry, siarki, węgli ziemnych zbiór kompletny, torfy, woski ziemne itd. Tutaj także należą wyroby cegły, kafle, terrakoty. Potem idą rudy żelazne, surowe żelazo i wyroby z niego, miedź, cynk, gliny, porcelana, wyroby gliniane z najznakomitszych fabryk zagranicznych starożytne i nowsze, niemniej ceramiczne okazy z różnych stron Polski.

W tej grupie ciekawy jest chiński utwor Puah bożek porcelany, która jeżeli się nieuda, zwykle biją go bambusem, co przypomina ów obraz świętego moskiewskiego wychłostany publicznie za niepowodzenie wojenne. Są tu prześliczne dwie figurki meksykańskie, naczynia gliniane z Marokko, duńskie, chińskie, kafel z pałacu Bajazeta w Adryanopolu, nowe wyroby fajansów francuskich, prześliczne i wielce przez amatorów cenione ze Znajmu; Daultana gliniane wyroby. Porcelana Saska, mająca piękny okaz w przepysznej i ogromnej wazie, wyroby z Horodnicy, gdzie odkryto najlepszy gatunek kaoliny (gliny porcelanowej) i gdzie, jak słyszeliśmy ma się zakładać wielka fabryka na akcye. Mnóstwo okazów szkła z rozmaitych krajów; weneckie szkła dawne i nowe.

Wielkie zajęcie budzą tu bronzowe i metalowe wyroby sławnego Barbediena, starożytny posążek Izydy, koszyczek z wykopaliska, oraz cudnej roboty kólczyki i dwa pierścienie wykopane w Klembówce na Podolu. Przekonywamy się z tego że i tu starożytność znalazła swoje odpowiednie miejsce.

Nadzwyczaj zajmująca lulka z wysep Aleudzkich, okryta rzeźbą przypominającą ornamentykę meksykańską, mozajki rzymskie, florenckie, z meczetu św. Zofii w Konstantynopolu, z kościoła św. Marka, z Monako itd. Są tu kamee i gemmy i innych mnóstwo ciekawości cennych i pięknych.

W innej znowu sali mieszczą się włókna roślin, tkaniny płócienne, hafty białe i kolorowe, koronki. Zadziwiającej zręczności wyrób naśladujący kaszmir wykonany przez wiejskie dziewczęta w Iwachnowcach na Podolu.

Dalej idą okazy wełny, bawełny, jedwabiów, a między tymi jedwab krajowy.

Znowu farby, żywice, gumy, lakiery, wyroby ze skóry.

Można się tu przypatrzyć zegarkowi najnowszej konstrukcyi z fabryki Patka w Genewie. Zegarek ten rozebrany na części, pociąga specyalistę.

Jest tu wspaniała podobizna tarczy znanej pod nazwą: *The Milton skield;* oryginał jej, arcydzieło artysty Morela-la-Deuil wykonana w stylu renesansowym ze srébra i stali damaskowanej, zakupiony był dla muzeum w Kensington. Tarcza ta okryta rzeźbą do której dostarczyła przedmiotu 6ta księga Raju utraconego Miltona.

Natrafiamy tu ciekawy okaz broni Czarnogrców.

W dość znacznej kolekcyi rozmaitych monet, są i pieniążki porcelanowe, mające obieg w Japonii, także monety Syamskie i różne wschodnie.

Niebrak i malowideł chińskich i japońskich.

Obfitość pism rzadko widywanych; jak np. modlitwa Siamska na liściu palmowym, pochodząca z pagody w Bankoku.

Do rzadkości należy modlitewnik kałmucki, pisany białą farbą na czarnym papierze, na długich, jak recepty lekarskie kartach papieru, a do tego illustrowany wyobrażeniem Budy w rozmaitych postaciach. Rysunek nad podziw czysty, wykonany złotą farbą.

Nieprzepomniano tu nawet i o zbiorach etnograficznych; kompletne kostiumy z różnych okolic Rusi i innych stron Polski. Ubiór Kamczadalów, Czeremyssów, z wysp Aleudzkich uszyty z rybich pęcherzów a bramowany puchem. Ze środkowej Afryki godny widzenia pas kobiecy, który zaczyna i kończy toaletę tych czarnych piękności.

Ponieważ wykopaliska grają tak ważną rolę w dzisiejszych muzeach, więc i w tym przemysłowo-technicznem, znajdują się okazy strzał, nożów, siekierek krzemiennych, bronzowych i innych narzędzi, dla pokazania pierwszych początków przemysłu, który ciągle się doskonaląc, od kawałka z gruba okrzesanego kamyka doszedł do tak misternego i delikatnego wyrobu jak scyzoryk angielski.

Dodać tu jeszcze wypada piękny model machiny parowej o sile ¾ konia będący własnością muzeum. Machina ta ma być w ruch wprowadzona.

Krótko mówiąc, w Muzeum tem można w kilku godzinach odbyć podróż naukową około świata.

W pobieżnym przeglądzie trzech muzealnych zbiorów chcieliśmy dać przybliżone wyobrażenie o tem co się w nich znajduje, ażeby niejeden co z daleka lub z bliska przyjdzie do Krakowa, niepowiadał ziewając: nudne miasto, obejrzawszy zamek, sukiennice i kościół Panny Maryi, niema w niem co widzieć!

dzenie to odparł prokurator uwagą, że Austrya należy do rzędu państw cywilizowanych, które karzą zbrodnie pospolite według swoich ustaw bez względu na to, kto jest poszkodowanym; w danym zaś wypadku tem mniej żarzucać można niekompetencyę, że zbrodnię popełnili krajowcy. Sąd nieprzychylił się do wniosku obrony i uznał się kompetentnym.

Po przemówieniu prokuratora, który udowodniał winę, zabrał głos obrońca, zaprzeczając stanowczo, aby w danym wypadku zachodziła zbrodnia oszustwa w ogóle, dla braku dowodu czy i o ile oskarżeni świadomi byli natury i celu tych opasek, a powtóre dla braku dowodu, że oni chcieli narazić na szkodę skarb rosyjski.

Sąd postawił przysięgłym kilkanaście pytań, na które co do winy odpowiedzieli: tak, mianowicie co do Jakóba Kohna jednomyślnie; co do Rosenstraucha i Horowitza 11 głosami przeciw 1, a tylko względem jednego faktu odnoszącego się do Horowitza odpowiedzieli: nie 12 głosami.

Na podstawie takiego werdyktu sąd skazał Fiszla Rosenstraucha na 18 miesięcy, Jakóba Kohna na 2½ roku a Izraela Horowitza na 13 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co tydzień, oraz na zwrot kosztów procesu, zniszczenie płyt i falsyfikatów.

Obrońca zapowiedział wniesienie skargi o nieważność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 7 czerwca.

Zmianę, która tak raptownie nastąpiła w kursach wszystkich niemal papierów, można o tyle nazwać naturalną, o ile spekulanci miejscowi, sądząc słusznie czy niesłusznie, że na spadku nie było już nic do zarobienia, przerzucili się w inny kierunek i chcą spróbować szczęścia na zwyżce. Za pretekst posłużyły znowu baubanki, które poszły prędko w górę w skutek pomyślnych, lecz niczem nieuzasadnionych wiadomości o stanie ich interesów i pociągnęły za sobą prawie wszystkie spekulacyjne papiery.

Jest to więc gra, tem niepewniejsza, że publiczność nie bierze w niej najmniejszego udziału, że się zaczęła w tak zwanej *saison morte*, i to w chwili, kiedy giełdy zagraniczne nie są wcale usposobione ją popierać.

Wyjątki mogły stanowić akcye naszych kolei żelaznych, a to dla tego, że w Anglii, we Francyi i po części w Niemczech zanosi się na złe urodzaje, a u nas na średnie; ztąd więc nadzieje, że będzie co wywozić i że nasze koleje znajdą ciągłe zatrudnienie, a przeto będą miały dochód. Zwyżka takich papierów ma więc podstawę, bo już teraz zresztą kapitał zagraniczny i miejscowy poświęca im swoją uwagę, choć, jak kursa dowodzą, nie chce ich zbyt drogo nabywać.

Lecz to ze spekulacyą na giełdzie nie ma nic wspólnego, a choćby rezultat zbiorów ożywił tranzakcye handlowe i poprawił nieco dobrobyt gospodarczy, to każdy przecież będzie wolał zastąpić ubytek powstały z ostatniej katastrofy w lepszy sposób, niż przez kupno papierów problematycznej wartości.

Wreszcie trzeba w każdym razie mieć zawsze w pamięci, że się sytuacya targu akcyjnego wcale na lepsze nie odmieniła. Czyż potrzeba na to innego dowodu, jak że nawet minister spraw wewnętrznych uważał za stosowne upomnieć i wezwać okólnikiem likwidatorów, aby się lepiej zajmowali swojemi obowiązkami i prędzej robotę kończyli, gdyż od tego zawisło odrodzenie i ustalenie się targu.

Dopóki zaś likwidacye nie będą pokończone, nie zmniejszy się liczba akcyj, a dopóki to nie nastąpi, o polepszeniu sytuacyi mowy być nie może i kryzys nie ustanie.

Przechodząc do szczegółów, trzeba uważać za szczęście, że depesze z giełd zagranicznych, na których panuje stagnacya, ochłodziły naszych spekulantów i wstrzymały ich od niebezpiecznych wybryków. A zanosiło się na coś podobnego, kiedy mimo tego hamulca, akcye banków tak zwanych orientalnych poszły o kilka reńskich w górę, choć najprzód, jak się zdaje, tutejszy Austro-Ottomański bank nie wejdzie w kombinacyę, która ma służyć do utworzenia Banku narodowego tureckiego, a operacya pożyczkowa na podstawie trzechprocentowej renty nie jest zdecydowaną.

A teraz dla czego mogły się podnieść także o kilka reńskich akcye Zakładu kredytowego węgierskiego? P. Weinger, który miał jechać do Londynu dla namówienia Rothschildów, aby skorzystali z prawa opcyi na uchwaloną pożyczkę 76½ milionów, powrócił nie będąc dalej jak w Berlinie. Ci przewodniczący wspólnicy grupy, do ktorej i on jako dyrektor Kredit-Anstaltu peszteńskiego należy, nie okazują zaś wielkiej chęci do słuchania jego rady, bo na zeszłorocznej pożyczce konsorcyum tak silne zaledwie potrafiło wyjść z maleńkim zyskiem i nota bene całej tej sumy jeszcze dotąd nie zdołało sprzedać. Z drugiej strony mówią, że p. Ghyczy nie chce zbyt nastawać i woli czekać na rezultat urodzajów w nadziei, że on mu posłuży do podyktowania lepszych dla skarbu warunków, bo trzeba wiedzieć, że zeszłoroczną pożyczkę przejęło konsorcyum po 68%, i zawarowało sobie zwrot w przeciągu lat pięciu, naturalnie *al pari*.

Istotny powód zwłoki zdaje się być z pewnością ten, że nikt nie chce wejść w interes z Węgrami, dopóki się nie zakończy w sposób słuszny skandaliczna sprawa Ostbahnów. Decyzya zbliża się, bo najprzód komisya parlamentarna zakończywszy interrogatoryum, wyrabia raport do sejmu, powtóre, jak wiadomo, Rada zawiadowcza kolei wschodniej zwołała na 30 b. m. do Pesztu zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów.

Wszystko zależy najgłówniej od tego, w jaki sposób i z jaką energią akcyonaryusze bronić będą swoich praw, gdyż to wpłynie na postanowienia rządu i parlamentu. Od finalnego zaś rezultatu zależy kredyt Węgier, który na dotychczasowym przebiegu kwestyi Ostbahnu niesłychanie ucierpiał.

W każdym razie własny interes wymaga, aby akcyonaryusze licznie do Pesztu zjechali się, a wtedy koszta podróży niezawodnie im się opłacą.

Peszt 8go czerwca. *(Targ zbożowy).*

Pszenica węgierska i zamiejscowa o 10 c. drożej, sprzedaż i chęć kupna znaczna. O żyto popyt zwiększył się, zamiejscowy jęczmień o 10 do 13 wyżej. Owies po cenie stałej.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 7·75 do 7·80, na 85 f. po 8·15 do 8·30 za 100 f. cłowych; żyto za 80 f. po 5·25 do 5·50; owies 50 f. po 2·76, Szmalec po 41½ do 44½ złr.

Wrocław 8go czerwca.

Płacono za pszenicę na 88 funt. po 282 srgr., żyto na 84 funt. po 219 srgr.; owies na 50 f. po 200 sr.; rzepak na 150 funt. brutto po 240 srgr.; olej po 18⅔ tal.; spirytus na 100 Trall. po 24 talara.

Przyjechali do Krakowa od dnia 8 do 9go czerwca.

HOTEL POLLERA: Justyn Lewkowski z Rosyi, Leon Trzetrzewiński z Krzeszowic, Tadeusz Miroszewski z Kongresówki, Hugo Przikling, Fryderyk Hentsch, M. Immerwal i L. Köhler z Bytomia, Aleks. Richert z Mysłowic, Adolf Sorauer i B. Halama z Bytomia, B. Thamm ze Szląska, R. Walter z Królewca, Karol Schollmeyer i J. Staub z Bytomia, E. Hentschel ze Szląska, X. L. Rojkowski z Kolbuszowy, J. Sosnowski z Kongresówki, Oskar Loebel z Drezna, Hugo Berliner z Leobzchütz, A. Fleischer z Prus, Alfred Petruzzi kupiec z Wiednia, M. Kohn z Kongresówki, S. Heller z Ostrawy, F. Löwenberg z Brodów, A. Schmetterling z Bielska, Ign. Löwy z Wiednia, A. Chuchul z Prus, M. Rosenbaum z Lipska, A. Janikowski z Łagiewnik, M. Malinowski ze Stanisławowa, M. Chorbowski z Kongresówki, Jan Stella-Sawicki ze Lwowa, Faustyn Kaliński i Antoni Sosnowski z Podola, B. L. Dietrichowa z Wrocławia, Jan Götz z Okocimia, Adolf Schwarz z Wiednia, B. Mandelik z Kolina, M. Müller z Liska, R. Janota z Węg. Górki, J. Fischer z Wiednia, Ludmiła Wiśniewska z Mielca, X. Teofil Dmochowski z Galicyi, K. Schulz z Wiednia, J. Lgocki z Lgoty, Juliusz Siegler z Bolechowa, A. Neumann z Warszawy, Wł. Wrześniewski z Francyi, H. Schmid i Z. Ehrlich z Wiednia, A. Dybowski z Kijowa, Józef Grohmann z Schönlinden, Stanisław Byszewski z Tarnowa.

HOTEL KRAKOWSKI: Justyn Orzechowski wł. d. z Rosyi, Fmil Poessel z Metzu, Fryderyk Nasorawski z Wrocławia, Józef Minelli z Żytomierza, Marya Tambolini z Rosyi, Gabryel Mühlard z familią właś. dóbr z Galicyi, Eilip Albaum z familią wł. dóbr z Dorpatu, Natalia Gutowska z Warszawy, Antonina Strzelecka ze Lwowa, Dyonizy Kaszycki wł. d. z Kongresówki, Leon Block z Warszawy, Izydor Hoppen z Galicyi, Edmund Weissleder z Jaworznia, Antoni Godlewski właś. dóbr z Halicza, Karol Stutz z Wiednia, Feliks Bzowski wł. dóbr z Tułkowic.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Antoni Borowicki wł. dóbr ze Lwowa, Marya Hoffman z Czerny, Ferd. Lauterbad prof. z Kongresówki, Józef Lewkowicz z Kongresówki, Jan Serkowski kupiec z Warszawy, Kazimierz Legocki właściciel dóbr z Kongresówki, Teodor i Bertold Daerr z Mysłowic, Rudolf Friedrich z Bernstatu, Leopold Nowak ze Szkalbmierza, Ch. Meisels kupiec i Karol Schindler z Bernstatu, Stefan Bronikowski z Kongresówki, Wawrzyniec Caifirer z Gorlic, Nikodem Jaworski i Adolf Visner z Bytomia, Abraham Fript kupiec z Bottuszan, Julian Kamiński z Pesztu.

HOTEL SASKI: Stanisław Cieciszewski z Warszawy, Cezar Rożałowski wł. dóbr z Podola, Józef Sedlmayer wł. dóbr z Korzkwi, Jan Schützer z Tarnowa, Ludwik Kownacki wł. dóbr z Podola, Kajetan Babecki wł. dóbr z Byszowa, Filiks Parien z Paryża, Józef Wierzbowski z Warszawy, Wincenty Bukar z żoną wł. d. z Kamieńca, Fryderyk Steinberg kupiec z Wiednia, Władysław Lipiński z Kongresówki, Stanisław Białoskórski wł. dóbr ze Staj, Maryan Maniewski z żoną wł. d. z Bajkowic, Ludwik Uruski ze Lwowa, Józef Wodnicki z Kongresówki, B. Horodyński wł. d. z Zbydniowa, Ign. Kopczyński z Ihrowicy, A. Bzowski z familią wł. d. z Racławic, J. Ziemiński z żoną wł. d. z Galicyi, Mikołaj Neuhaus, Adam Potworowski wł. d. z Wielkiej Kazimierzy, Anastazy Benoe wł. dóbr z Niegowici, Henryk Jędrzejowicz wł. d z Jasionki, Wł. Dobrzyński z żoną wł. d. z Pogwizdowa, Ign. Zabielski wł. d. z Łoszniowa, Kornel Chwalibóg wł. d. z Grojca, Michał Naimski ze Spytkowic, Edward Dzwonkowski wł. d. z Gromnika, Stanisław Jędrzejowicz wł. d. z Sokołowa, Alfons Oświecimski wł. d. z Oświęcimia, Arkadyusz Stahl z Miechowa, Józef Gostkowski wł. dóbr z Opatkowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Poznań 9 czerwca. Naczelny prezydent W. Ks. Poznańskiego, Günther, wzywa kapitułę katedralną do wybrania administratora biskupiego. Radzca ziemiański Massenbach, położył w imieniu naczelnego prezydenta areszt na majątek stolicy arcybiskupiej. Po bezowocnym upływie 10-dniowego terminu, wchodzi na mocy ustaw majowych zarząd biskupstwa przez urzędnika rządowego jako komisarza.

Rzym 8 czerwca. Zapewniają z dobrego źródła, że bezzasadny jest telegram wiedeński w *Daily Telegraph*, według którego posądzane są osoby bardzo wysoko stojące o udzielenie wiedeńskiej *Presse* wykryć w sprawie Arnima.

Rzym 9 czerwca. Słychać, że Ojciec św. odbędzie d. 19 b. m. tajny konsystorz i w alokucyi swojej nadmieni szczególniej o kwestyi podatku od funduszu religijnego w Austryi.

Paryż 9 czerwca. Kierujący komitet lewego środka gotuje wniosek pod względem wykonania tego punktu programu, który urządzenia stanowczej Republiki w oznaczonym czasie domaga się. Stopa procentowa od bonów skarbowych na czas od 3 do 11 miesięcy zniżoną została o ½%.

Haga 8 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej wywiązały się żywe rozprawy z powodu interpelacyi deputowanego Fabiusa o postępach wojska w Aczynie. Minister kolonij odpowiedział, że nic jeszcze nie jest rozstrzygniętem ani co do nowej wyprawy, ani co do powtórnego wysłania jenerała Swieten. Mocya wniesiona przez Fabiusa, która wyraża podziękowanie izby jenerałowi Verspyck, odwołanemu na własną prośbę, za usługi oddane w Aczynie, a którą niektórzy członkowie izby poczytali za wotum nieufności dla rządu, odrzuconą została 36 głosami przeciw 26.

Madryt 8 czerwca. Urzędowa *Gaceta* donosi, że pod Gaudesą zaszła 5-godzinna utarczka z czterema bandami karlistowskiemi, w której Karliści stracili 80 w zabitych a 30 w jeńcach, w tej liczbie kilku oficerów. (Osobliwa rzecz, że urzędowy raport zawsze mówi o stratach nieprzyjaciela, a o swoich zamilcza. *Red.)*.

Lizbona 9 czerwca. Stronnictwo demokratyczne urządziło ucztę na cześć Castelara, na której Castelar przemawiał za zgodą między Portugalią a Hiszpanią i powodzeniem obu państw.

Konstantynopol 8 czerwca. Fotiades béj, były poseł we Włoszech, mianowany został księciem Samos (lenność turecka).

Konstantynopol 8 czerwca. Sądzą, że rząd pod względem umowy pożyczkowej zawiązanej przez Sadyka paszę zażąda zmian, na które kontrahenci nie przystaliby. Żądane zmiany mają się głównie tyczyć zniżenia komisowego i stopy procentowej od zaliczki.

Nowy Jork 7 czerwca. Rochefort odpłynął do Europy na Parowcu „Parthia".

Dzienniki wiedeńskie donoszą o zamierzonej podróży NPana do Pragi w miesiącu wrześniu. Nie wiemy, jak dalece prawdziwą jest ta wiadomość, ale zawsze przykrą rzeczą widzieć, że nawet tak naturalny projekt, jak odwiedziny monarchy kraju koronnego, nie może się obejść bez interpretacyj, świadczących tylko o wewnętrznej w Austryi niezgodzie. Bo oto już czytamy, że projekt tej podróży ma być takim wabikiem dla skorych w nadziei federalistów, jakim były dawniej projekta przedłożeń konfesyjnych dla centralistów. Nie powinni się atoli łudzić Czesi, bo przecież wiadomo, że polityce ugodowej służy tylko pora letnia, a podróż ta ma być przedsięwziętą w jesieni, i to właśnie w epoce, kiedy systemat Hohenwarta doszedł był do zenitu, aby z tej wysokości poszedł szczęśliwie w odstawkę i zapomnienie. Ileż zawziętości i goryczy w tych niby żartobliwych uwagach, mieszczących równie przykre dla Czechów jak dla Korony wspomnienie! Czyż Monarcha nie może już w Austryi odwiedzić swych poddanych, aby zaraz stronnictwo niemieckie nie upatrywało w tym kroku jakiegoś na swoją przewagę zamachu?...

W związku z depeszą poznańską powyżej podaną, czytamy w *Dzienniku Poznańskim* pod dniem 9 b. m. co następuje:

„Dochodzi nas w tej chwili wiadomość, że na dniu dzisiejszym doręczył radzca ziemiański p. Massenbach oficyałowi X. biskupowi Janiszewskiemu, urzędowe zawiadomienie o złożeniu z urzędu X. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, z zawezwaniem, aby kapituła w przeciągu dni 10 nowego przedstawiła kandydata do godności arcybiskupiej. Równocześnie zajął p. Massenbach w imieniu rządu w posiadanie majątek dyecezyi i obłożył aresztem kapitały kapituły i konsystorza. W chwili, kiedy to piszemy, otacza policya gmach konsystorski, a liczne patrole wojskowe uwijają się na Tumie i przyległych ulicach."

Bardzo słusznie pisze korespondent nasz z Wiednia, że bez chwilowej stagnacyi nie byłaby sprawa X. Prato doczekała się zaszczytu tak obszernych artykułów wstępnych, jakie jej dzienniki wiedeńskie, a zwłaszcza *N. fr. Presse* poświęca. Aleź i to wyznać trzeba, że X. Prato listami swemi, z których jeden do burmistrza Trydenckiego, zdaniem naszem, całkiem zbyteczny, a drugi do prezesa Izby deputowanych, zawierający oprócz złożenia mandatu, uwagi co najmniej zbyteczne, i nie rzucające bynajmniej na piszącego korzystnego światła, — wywołać sobie życzył, jak się zdaje, podobne rozbiory, jakie w *N. fr. Presse* czytamy.

X. Prato w obu tych pismach powiada, że był do odwołania swego wotum przez biskupa zmuszozony, gdy zaś powołanie kapłańskie jest mu najdroższem, przeto odwołał, ale widząc, że ksiądz katolicki nie jest wolny w Radzie państwa, składa przeto mandat. Gdyby X. Prato szedł był w duchu powołania swego, nie byłby wotował za ustawami, jeżeli zaś dla swego powołania odwołał wotum, więc zmusiło go do tego powołanie jego a nie biskup. Wolność w Radzie państwa, nie jest jeszcze niepodległością od swego powołania, skoro to powołanie jest najdroższem. Teorya *N. fr. Presse*, że deputowany nie jest ani żołnierzem, ani urzędnikiem, ani księdzem — lecz tylko reprezentantem ludu, jest doktryną, której praktyka kłam zadaje i zawsze i wszędzie. *N. f. Presse* zawsze zapomina, że rząd niedawno przypomniał deputowanemu bar. Lasserowi, że wówczas kiedy przeciw niemu głosował, był nietylko deputowanym ale namiestnikiem. Od zawisłości moralnej, jaką nakłada zawsze powołanie, żaden parlamentaryzm na świecie nie uwolni nikogo.

Korespondencye rzymskie w dziennikach trudnią się jeszcze ciągle stanem zdrowia Papieża, i powtarzają, że febry w Rzymie niebezpieczne, że lekarze radzą Papieżowi wyjazd do Castelgandolfo itd. Tymczasem *Monde* z 6go pisze, iż znów telegrafował do Rzymu i otrzymał z jak najautentyczniejszego źródła depeszę z 5go wieczorem, „jako Papież wrócił już do zwykłych audyencyj i przechadzek w ogrodzie Watykańskim".

Zgromadzenie narodowe francuskie prowadzi obrady nad ustawą o wyborach gminnych. Wnosząc z pierwszego paragrafu ustawy, już przyjętego, który mianowanemu przez rząd burmistrzowi daje wielki wpływ na sporządzenie listy wyborców, ustawa ta, niewątpliwie zostanie całkowicie, może z małemi zmianami przyjętą. Duch jéj jest, jak może być, najdalszy od zasady autonomii gminnéj. Ale też we Francyi niema poczucia autonomii, istnieje tylko bowiem z jednéj strony dążność skupienia wszelkiéj władzy i powagi dochodząc aż do interesów lokalnych, w rządzie i jego organach; albo przeciwnie brak wszelkiego uznania zwierzchności i samowola ochrzczona imieniem wolności. Komuna z jednéj strony, dyktatura z drugiéj: oto dwa prądy, które na całéj przestrzeni życia publicznego walcząc z sobą, sprowadzają burze. Czasem tylko nastaje chwilowy spokój, który zwykle bywa tylko zapowiedzią nowéj burzy.

Jeśli mamy wierzyć większości dzienników paryskich, która jest republikancką, program lewego środka ma się stać niezadługo prospektem przyszłego systematu rządowego we Francyi. Wszelako dotąd prawy środek nie przystąpił do niego, a że lewica przystąpi, to nie ulega wątpliwości, bo lubo nie spełnia ten program jej widoków i nadziei, wszelako zdoła utorować jej z czasem drogę do władzy. Przedewszystkiem bowiem głosi on stałą i stanowczą republikancką formę rządu, a przeto legalnie zamyka wrota bonapartystom i rojalistom wszelkiej barwy. Wszakże dla tego tylko lewica podparła siedmiolecie, iż dawało ono niejaką trwałość republikanckiej formie rządu. Sądzimy, że ten właśnie wzgląd wstrzymuje prawy środek od połączenia się ze środkiem lewym. Gdyby bowiem oba środki złączyły się, skoro lewica przystąpi do programu lewego środka, przeważną większość miałby on za sobą i byłby to pierwszy krok na polu przewagi republikanckiej. Na drugim planie staje rozwiązanie Izby, to jest jeśli nie powiedzie się sprowadzić w dzisiejszem Zgromadzeniu zjednoczenia pod hasłem republiki, nowe wybory mają inną stworzyć Izbę. Głoszą, że już przeszło 200 deputowanych jest pozyskanych dla myśli rozwiązania Izby.

Wczoraj miały się odbyć w Belgii wybory połowy deputowanych, w miejsce tej, która losem zostaje z Izby uchyloną. Walka między stronnictwami katolickiem a liberalnem, czyli inaczej nazywając dwa te kierunki, między francuzkiem a pruskiem, zdecyduje zarazem o losie gabinetu a w następstwie o polityce państwa. Liberaliści wypierają się solidarności z Prusami i chcą uchodzić za niepodległych nawet pod względem politycznym, ale jestto czcza przechwałka: na drodze, którą obrali, niemożna się zatrzymać, lecz trzeba staczać się po pochyłości i w końcu wpaść w objęcia Bismarka.

Parlament angielski uchwalił w sobotę ustawę ścieśniającą sprzedaż napojów spirytusowych. W samym tylko Londynie lokale takie mogą być otwarte do godz. 12½ w nocy, w miastach przeszło 200,000 mieszkańców liczących do 11ej, we wszystkich innych do 10ej. Z rana zaś po wsiach mogą być otwarte o 6ej, w miastach o 7ej. Ustawa ta ogranicza jeszcze do tyla wolność sprzedaży, że z uderzeniem godziny oznaczonej lokal musi już być zamknięty i wypróżniony. Oczywiście, że nie wolno w Anglii sprzedawać wódki po sklepach i lokalach dla innej sprzedaży służących, jak się to u nas dzieje. Na stałym lądzie Europy zapewne dziwią się, że parlament takiemi małemi rzeczami zajmuje się, zamiast traktować wielkie kwestye polityczne. Tymczasem polityka angielska prowadzi się w bardzo szczupłem kółku ministrów i naczelników stronnictwa przeważnego, a parlament nie waha się zajmować się wszystkiem tem, co chwilowe dobro ludności ma na celu.

Przed trzema dniami wysnowaliśmy polityczne następstwa sojuszu serbsko-rumuńskiego, który wedle słów ks. Milana, miał być najważniejszym owocem jego podróży ostatniej. *Roumania* pisze też w tej mierze: Spotkanie się w Bukareszcie (obu książąt) odbyło się niewątpliwie pod wpływem wspólnej niechęci ku Turcyi. Byłoby dziecińMstwem chcieć zaprzeczyć temu, a byłoby fatalnem dla Porty, gdyby tego nie zrozumiała. Powinnaby ona powiedzieć sobie: „Lennicy" sprzykrzyli sobie lennictwo, i niechcą go więcej dźwigać. Rzeczą jest Porty baczyć na to, czy ma z „lenników nieuległych" zrobić sprzymierzeńców dla siebie, albo nieprzyjaciół.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Poznań 10 czerwca. Podczas położenia aresztu na majątek stolicy arcybiskupiej zabrano w gotówce 123,000 talarów.

Kolonia 10 czerwca. *Gazeta kolońska* donosi z Londynu, że na podstawie korespondencyi między rządami francuskim i angielskim ze względu na Rocheforta i innych zbiegłych deportowanych francuskich, rząd angielski jest podobno gotów wydać zbiegów w razie wylądowania ich w Anglii, albowiem prawnicy korony oświadczyli się za ich wydaniem.

Wersal 10 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego toczyły się dalej rozprawy nad ustawą o wyborach municypalnych. Wniosek skrajnej lewicy, aby komisya złożona z burmistrza i dwóch radzców municypalnych rozstrzygała w razie żądania pod względem wpisania do list wyborczych lub wykreślenia z takowych, upadł 357 głosami przeciw 382. Z powodu interpelacyi radykalisty Gérarda o knowania bonapartystów podczas wyboru deputowanego Bourgoing, zaszła gwałtowna scena między Gambettą a Rouherem. Prezes przywołał Gambettę do porządku.

Bukareszt 10 czerwca. Na posiedzeniu Izby rząd zezwolił na odroczenie ustawy pożyczkowej aż do sesyi zimowej; w zamian zaś Izba uchwaliła przedłużenie obiegu 17 milionów bonów skarbowych do 30 czerwca 1875.

Kursa. Wiedeń d. 10 czerwca, godź. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·30 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·45 — Losy z r. 1860 107·50 — Akcye banku 987. — Akcye kredytowe 217 75.— Londyn 111 65 — Srebro 105 75.— Dukat 0·— — Lombardy 137·75. — Losy z roku 1864 131·—. — Akcye franko-austr. 29·50. — Napoleondor 8·94. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 248 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 139·—. — Akcye kolei północno-wsch. 104·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 8·— — Oblig. indemniz. gal. 80 50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 80·—.— Akcye anglo-banku 128·—. Akcye kolei rządowej 317·25.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 156·—. — Tramway 132·— — Akcye banku budowy 46 —.— Akcye kolei wschodn. 48·25. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·—. — Akcye banku zjedn. 98·—.— Losy tureckie 50·25 — Losy prem. węg. 77·—.— Akcye kolei bogumińskiej 137·25. — Akcye kolei ces. Elżbiety 201.— — Akcye kolei półn. zach. 176·50. — Akcye franko-węg. 61·—. — Ogólny austr. bank 44·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 czerwca. (Wartość kuponów do 11 czerwca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —	—
Kupony srebr. płatne „	106 75	104 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	164 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	9 03	8 85	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	81 75	80 —	52
4% listy zastaw. „ „	75 50	73 75	1 77
5 „ listy zastaw. „ „	84 75	83 50	2 22
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 —	93 25	2 44
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	88 75	88 25	62
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	66
7 „ „ dłużne	94 75	93 50	77
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	87 75	86 25	1 66
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	94 —	2 66
6 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	95 50	94 —	2 66
Losy prem. węg.	78 —	75 50	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 200% (oprócz kup. bież.)	210 —	195 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	251 —	247 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	141 50	138 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	92 —	1 33
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 —	1 86
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 —	1 86
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	93 —	91 25	2 33
4 „ „ likwid. „ „ 100	78 75	77 50	11
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	46 —	43 —	—

Wiedeń 9 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 45	69 35
5 „ „ „ „ srebr.	74 60	74 50
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgierskie	75 —	74 25
„ „ „ galicyjskie	81 —	80 50
„ „ „ bukowińsk.	78 —	77 50
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 50	95 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 50	91 30
4 „ galicyjskie	74 —	73 —
5 „ „	83 75	83 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	84 25	83 75
5 „ Domin. państw. 120 złr.	120 —	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	268 —	262 —
„ „ „ 1854	98 50	98 —
„ „ „ 1860	108 50	108 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 —	111 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 50	131 —
„ prem. pożyczki węg.	77 25	76 75
„ Comorente	19 50	19 —
„ Kredytowe	162 50	161 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 75	90 25
„ księcia Salm	29 75	29 25
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	25 25	24 75
„ hr. St. Genois	22 25	21 75
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	18 75	17 25
„ hr. Waldstein	21 25	21 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	12 25	11 75
„ tureckie 400 frank.	51 —	50 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	988 —	986 —
Zakładu kredytowego	216 75	216 50
Żeglugi parowej na Dunaju	526 —	524 —
Kolei północnej Ferdynanda	2087	2082
Kolei rządowej fr. a.	318 —	317 50
„ zachodniej c. Elżbiety	201 50	201 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	139 75	139 25
„ Galicyjskiej	248 50	248 —
„ Czerniowieckiej	140 —	139 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodniej	105 25	104 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	140 50
„ Koszycko-Bogumił.	136 50	135 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	220 —	219 —
„ wschodnio-węgierskiej	49 —	48 50
„ austryack. półn.-zach.	176 50	176 25
„ Franciszka Józefa	201 50	200 75
Banku anglo-austryackiego	127 75	127 50
„ anglo-węgierskiego	32 50	32 —
„ austryackiego ogólnego	45 50	44 50
Zakładu Kredytowego węg.	155 75	155 25
Banku franko-austryackiego	30 50	30 —
„ franko-węgierskiego	61 50	61 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	64 50	64 —
„ galicyjskiego hipoteczn.	87 —	86 75
„ austryack. związkow.	8 50	8 25
„ dla obrotu ogólnego	81 —	80 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	32 50	32 —
„ Koszycko Bogumińskiej	87 —	86 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 50	91 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	138 50
Emisya z r. 1867	— —	134 —
„ południowa St. 500 fr.	108 50	108 25
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	94 50	94 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	98 50	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107 50
Emisya II.	— —	103 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emisya z. r. 1867	88 —	87 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 50	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 —	93 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 34	5 33
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94	8 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 90	105 75
Srebro, kupony	106 —	105 80
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65

Lwów 9 czerwca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 21
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 25
„ „ „ „ „ 4 „	75 —	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	87 25	86 25
Obligi indemn. bez kuponów	81 50	80 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	250 -	248 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	140 —	138 50
„ baku hipoteczn. gal.	214 —	212 —

Warszawa 8 czerw.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 90	93 60
„ „ 2 „ „	93 5	92 75
kupon „	— —	1 84—
„ „ nowe „ „	92 40	92 10
kupon „	— —	2 30
„ lidwidacyjne „ „	79 95	77 65
kupon „	— —	5
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 75
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ teresdolska	115 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Zdrojowiska

Tygodnik kąpielowy

Organ Towarzystwa Tatrzańskiego.

Redaktor *Dr. B. Lutostański.*
Wydawca *Adolf Dygasiński.*

Czasopismo dla lekarzy, gości kąpielnych i członków Towarzystwa Tatrzańskiego.
Wychodzi w Krakowie od dnia 15 Czerwca do końca Września (Nr. 15).

Przedpłata na pismo „Zdrojowiska“ wynosi w Krakowie 1 złr. 50 c., z przesyłką pocztową 1 złr. 75 c., zagranicą 1 tal. 10 sgr. Numer pojedynczy kosztuje 12 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje *Administracya „Zdrojowiska“, Adolf Dygasiński, Księgarnia Dzieł tanich i pożytecznych* Kraków Rynek główny, *M. Dworski* Kraków Rynek główny, tudzież wszystkie urzędy pocztowe i Zarządy zdrojowisk krajowych. (1141-1-3)

Dla członków *Towarzystwa Tatrzańskiego* i prenumeratorów *„Przeglądu Lekarskiego“* prenumerata wynosi w Krakowie 1 złr. 30 cnt., z przesyłką pocztową 1 złr. 55 cnt. (w Zarządzie Towarzystwa Tatrzańskiego i w Redakcyi „Przeglądu Lekarskiego“).

Im gegenwärtigen Augenblicke, wo durch die Einführung der Geschwornengerichte das Interesse für die Bestimmungen des Strafgesetzes reger geworden ist, erlauben wir uns: (1027-1-3)

Die Verbrechen
des
österreichischen Strafgesetzes
in Versen
von
J. U. Dr. M. E.

§. 7.
Ward ein Verbrechen durch Druckschrift [begangen,
Hat, vom Verleger angefangen,
Verfasser, Buchhändler, Redakteur,
Herausgeber, Drucker, Translateur,
Ueberhaupt wer nur daran gerochen,
Ein und dasselbe Verbrechen verbrochen.

Preis: 60 kr. brosch.; fl. 1. in engl. Lwd. geb. bestens zu empfehlen; zu beziehen durch alle Buchhandlungen des Inlandes.
Verlag der G. J. Manz'schen Buchhandlung Kohlmarkt 7 in Wien.

W Rzeszowie w ulicy Krakowskiéj blisko kościoła **jest dom murowany** z suterynami i parterem, wraz z ogrodem **do sprzedania.**
☞ Bliższa wiadomość u **J. Holcera** tamże. (1098-1-3)

KRYNICA.

Hotel Seiferta w bliskości Źródła i Łazienek położony, z całym komfortem urządzony na sposób zagraniczny, poleca się Osobom przybywającym do Krynicy. (1125-1-8)

Subjekt handlowy

zdatny do prowadzenia częściowego interesu, mający najmniéj 26 lat, może u mnie otrzymać miejsce. (1142-1-3)
Juliusz Grosse w Krakowie.

Pojazdy

różnego rodzaju

są gotowe do nabycia we Fabryce **B. Fuchsa** w **Białej.** (1081-1-12)

W Krościenku

nad Dunajcem, **jest do wydzierżawienia z wolnéj ręki propinacya plebańska.** Bliższéj wiadomości udzieli dotychczasowy zarządca propinacyi *Tomasz Hryć* w Krościenku pod Nrem 91. (1127)

Handel Korzeni, Win i Delikatesów
A. K. Gąsiorowskiego

w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod Krukiem poleca Szanownéj Publiczności swój wybór w towarach najprzedniejszych

GŁÓWNY SKŁAD KOMISOWY

Herbaty Chińskiej i Rosyjskiej czarnej

sprowadzanéj w oryginalnych pudełkach i na wagę, 1 funt w. wied. od złr. 1·50 do złr. 6.

Prawdziwego rumu Jamaiki, de Goa.

Także

sery śmietankowe

wyrabiane w Galicyi **Fromage de Brie** w krążkach staniolowane i w cegiełkach **Cichawski,** 1 funt w. w. po 50 cent.

Rozmaite gatunki kawy

po najtańszych cenach.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się za zaliczką pocztową. (1039-1-3)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-50-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

W APTECE „POD GWIAZDĄ“

przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie dostać można świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj i czernichowskiéj.

(716-9-) **Konstantyn Wiszniewski.**

Ogłoszenie.

Celem uzyskania planów na budowę gmachu dla szkoły wyższo realnej i szkół miejskich w Stryju, gmina król. wolnego miasta Stryja rozpisuje niniejszem konkurs, przeznaczając nagrodę w kwocie **1000** złr. dla autora planu za najlepszego uznanego, zaś **500** złr. dla autora drugiego z kolei planu.

Oba te premiowane plany staną się własnością miasta Stryja, autor planu pierwszą nagrodą uwieńczonego obowiązany będzie dostarczyć potrzebne do wykonania kosztorysy.

Plany wniesione osądzone będą najdalej do 1 Października b. r. przez komisyą z rzeczoznawców i członków rady miejskiej Stryjskiej złożoną.

Gmina miasta Stryja zaprasza przeto panów architektów do przedłożenia planów najdalej do 1 Sierpnia b. r.

Program budowy, rys gruntu budowlanego i szczegółowe warunki konkursu udzieli na żądanie Magistrat miasta Stryja.

Z Magistratu król. wolnego miasta
Stryj dnia 11 Maja 1874 r.

(1023.2-3.) **Fruchtman.**

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 374.000 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

17 i 18 Czerwca 1874 r.

nastąpi. *Główne wygrane* są w danym razie *Mark. 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000,* 2 po *30.000, 25.000,* 3 po *20.000,* 3 po *15.000,* 5 po *12.000,* 13 po *10.000,* 11 po *8.000,* 11 po *6.000,* 28 po *5.000,* 56 po *3.000,* 152 po *2.000,* 362 po *1.000,* 412 po *500 tal.* itd., razem *39.600 wygranych,* które w 7 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 3·50, połowy oryg. losów po złr. 1·75, ćwiartki oryg. losów po złr. —·90. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych
(984-5-6) w **Hamburgu.** (3294)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (968-6-)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

☞ **Dr. Hartmann,** ☜

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-9-50)

M. DWORSKI

w Krakowie Rynek gł. 14 — we Lwowie plac Maryacki 1.

poleca swój dobrze zaopatrzony

Skład papieru, ksiąg handlowych, kopjałów, książeczek notatkowych oraz wszelkich potrzeb piśmiennych z najpierwszych fabryk austryackich, angielskich i francuskich;

Skład różnych wyrobów galanteryjnych jako to: Albumów, Pularesów, Portmonetek oraz wszelkich potrzeb dla podróżujących;

Skład wody kolońskiej, mydeł, kosmetyków i perfum ze słynnych fabryk **angielskich i francuskich Atkinsona, Rimmla, Lubina, Pinauda, Rigauda, Bayleya, Hendrie** i innych oraz wszelkich potrzeb toaletowych;

Skład Herbaty, araku, rumu, win i likierów francuskich oraz wódek gdańskich;

Wyłączny skład **Masy i Lakierów do zapuszczania posadzek z fabryk warszawskich,** które pod tym względem wyprzedziły niemieckie i czeskie.

Skład główny w Krakowie Kas i Kasetek ze słynnej fabryki F. Wertheima i sp. w Wiedniu.

☞ Biuro firmy przyjmuje **inseraty** do wszyskich dzienników krajowych, wielu niemieckich oraz francuskich i wyrabia **paszporta, wizy** i **legalizacye dokumentów prawnych** u wszystkich poselstw zagranicznych.

Zwraca się uwagę Szan. publiczności na tę dogodność, iż w handlach moich można za **jednym zachodem zaopatrzyć się niemal we wszystkie potrzeby po cenach rzetelnie umiarkowanych.** (1145-1-)

☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Posiadłość tabularna

w romantycznej okolicy, z pięknym dworkiem i dobremi zabudowaniami, w powiecie Sanockim przy głównej stacyi kolei, obejmująca 154 morg. 1159☐ sążni dobrej gleby i łąk, oraz 140 morg. dobrze zachowanego grubego lasu, młyna, tartaku i 2 propinacyj **jest zaraz do sprzedania.** — Bliższą wiadomość udziela p. Proszke w Buchcicach koło Tarnowa poczta Tuchów. Pośredników wyklucza się. (1082-2-3)

Obszar dworski

w Prądniku białym

pod samym miastem położony, 81 morgów 780☐ sążni austr. rozległości mający, wraz z intratnem prawem propinacyi jest od 1go Lutego 1875 r. do wydzierżawienia lub sprzedaży. — Bliższych wiadomości udzieli właściciel pod l. 126 ulica Biskupia w Krakowie zamieszkały osobiście lub pisemnie na listy pod lit. W. J. nadesłane pod powyższym adresem. (1088-2-3)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
od 15 Lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

4½ procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ **14** „ „ „
5½ „ „ „ **30** „ „ „
6 „ „ „ **60** „ „ „
6½ „ „ „ **90** „ „ „.

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Lutego 1874 w obieg puszczone, oprocentowane będą o ½ procent niżéj, a mianowicie:

5 procentowe od 23 Lutego b. r. tylko po 4½ procent
5½ „ „ 1 Marca „ „ „ 5 „
6 „ „ 15 „ „ „ „ 5½ „
6½ „ „ 15 Kwietnia „ „ „ 6 „
7 „ „ 15 Maja „ „ „ 6½ „

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, d. 14 Lutego 1874 r.

(142-10-) **Dyrekcya.**

APARATA do wyrabiania NAPOI GAZOWYCH

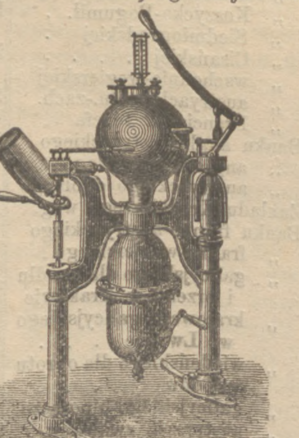
S. FRANÇOIS

MECHANIKA-KONSTRUKTORA

Brewet wynalazku S. G. D. G.

210 BOULEVARD VOLTAIRE W PARYŻU.

Aparata proste, silnie zbudowane, opatrzone narządami do korkowania i ściągania napoi gazowych do syfonów, zajmujące niewiele miejsca i posiadające możliwe zabezpieczenie przeciw eksplozyom, łączące w sobie najdogodniejsze warunki ze wszystkich aparatów peryodycznych.



Nr. 1 o 25 butelkach wyrabia 300 syfonów dziennie, koszt. 575 fr.
Nr. 2 o 35 „ „ 420 „ „ „ 675 fr.
Nr. 3 o 50 „ „ 550 „ „ „ 775 fr.
Nr. 4 o 75 „ „ 700 „ „ „ 975 fr.

CENY SYFONOW:

O silnéj tłoczni . . . . 2 fr. 40 cent.
O małéj tłoczni . . . . 2 fr. 25 cent.
Półsyfony o 10 centimów taniéj.
Syfony na żądanie mogą być stemplowane firmą nabywcy.



APARATA NIEUSTANNE

wyrabiające od 800 do 6000 syfonów na dzień.

Nr. 0, wyrabiający 800 syfonów na dzień . . . . . 1200 fr.
Nr. 1, wyrabiający 1500 butelek, lub 1000 syfonów dziennie, z dwoma narządami do ściągania w syfony . 1500 fr.
Nr. 2, wyrabiający 1500 syfonów dziennie, poruszany ręcznie i zapomocą dwóch korb . . 1800 fr.
Taki sam wprawiany w ruch dźwignią, o dwóch blokach, wyrabia dziennie 3000 syfonów 2000 fr.
Nr. 3, wprawiany w ruch dźwignią, wyrabiający dziennie 4000 syfonów . . . . 2500 fr.
Nr. 4, wyrabiający 5000 syfonów dziennie . . . . 3000 fr.

Sprowadzać można za pośrednictwem PP. Karola Mikolascha we Lwowie i Józefa Trauczyńskiego w Krakowie. (628-8-9)

KONKURS.

L. 455/R. S. O. (1018-3-3)

Z powodu niedojścia do skutku konkursu ogłoszonego pod dniem 14 Stycznia b. r. do L. 11 ogłasza niniejszem c. k. Rada szkolna okręgowa — celem obsadzenia **posady Dyrektora** szkoły ośmio-klasowéj żeńskiéj miejskiej w Krakowie — konkurs **do d. 10 Lipca 1874 r.**

Z posadą tą połączona jest roczna pensya w kwocie 1,500 złr. w. a., która co 5 lat aż do 25 lat służby wzrasta o 100 złr. w. a.

Dyrektorowi służy również prawo do emerytury według osnowy ustawy emerytalnéj z dnia 1 Lipca 1873 L. 251 Dz. ust. kraj.

Do uzyskania téj posady potrzebna jest przepisana kwalifikacya, a mianowicie: świadectwo z egzaminu odbytego na nauczyciela do szkół średnich, lub do szkół wydziałowych. Ubiegający się o tę posadę, którzy zostają w służbie publicznéj, złożą podania za pośrednictwem swéj władzy; nie zostający zaś w służbie publicznéj, bezpośrednio w Radzie szkolnéj okręgowéj miejskiéj w Krakowie.

Od kandydatów, którzy nie są na posadach publicznych, wymaga się prócz dokumentów świadczących o ich kwalifikacyi, świadectwa moralności.

Podania spóźnione lub nieopatrzone w potrzebne dokumenta, nie będą uwzględnione.

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska.

Kraków dnia 19 Maja 1874 r.

W Szczawnicy

Księgarnię obejmującą najnowsze dzieła polskie, francuskie i niemieckie — utrzymywać będę i tego sezonu, jak lat poprzednich. (1049-2-2)

Józef Gawroński.

Wysokiej Szlachcie i posiadaczom większych dóbr w Galicyi

poleca się **zarządca Ekonomii,** który obecnie pozostaje, jako inspektor dóbr wielkiego hrabstwa w Czechach, władający językiem czeskim i niemieckim, w sile wieku, był rządcą przez lat kilka, pod wyłącznym kierunkiem sławnego ekonomisty „Horsky“ w jednej z większych majętności, połączonej z industryą — życzy sobie przez umiejętne i wszechstronne praktyczne prowadzenie, chociaż już podupadłego gospodarstwa, przyjąć takowe pod swój kierunek z gwarancyą podniesienia tegoż w bardzo krótkim czasie, na dowód tego więcej rachuje na tantiemę z czystego zysku jak na roczną pensyą. — Uprasza się o adresowanie listów „franco“ Jnspektor Ekonomii **„Lit. O. M. Kraków ulica Wolska Nr. 101.** (1121-2-3)

Produkta farmaceutyczne i toaletowe

z Fabryki

pp. **MONTREUIL braci & C.**

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw nerwowym bólom żołądka i trudnemu trawieniu.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.
POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (786-7-24)

Prawdziwy rosyjski kumys

(z kobylego mleka)

z **Gaisberg** S. v. **Winogradowa.**

Odznaczony nagrodą przez *sędziów na wystawie powszechnéj 1873.* Profesorowie i lekarze uznali go jako wyborny środek leczniczy przeciw następującym chorobom: *suchotom płuc, chorobom płuc, żołądka* i *kiszek, niedokrewności, bladaczce* i *osłabieniach.* — Cena flaszki wielkiéj złr. 1·20, małéj 65 c.

Pora rozpoczyna się **1go Maja** i trwa do końca Października. O *mieszkania* i *całkowite utrzymanie* postarano się jaknajlepiéj. — Adres: *S. v. Winogradow* w *Gaisberg,* stacya kolei zachodniéj *Neulengbach,* stacya pocztowa *Laaben* pod Wiedniem.

Lekarz przepisujący leki: *Dr. W. F. Loebisch,* wysł. sekundaryusz, kawaler k. wirt. orderu Olgi. (784-12-20)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego:*

Die geschwächte Mannskraft,
deren Ursachen und Heilung,
Dargestellt von **Dr. Bisenz,**
Mitglied der medic. Facultät in Wien.
Cena **2** złr. (2200-40-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj

Odezwa.

Na dzień 30go Czerwca b. r. zwołanem jest do Pesztu zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów Kolei wschodnio-węgierskiej.

Stosownie do uchwały na zgromadzeniu krakowskich akcyonaryuszów w roku przeszłym zapadłej, podpisany Komitet w porozumieniu z Komitetem lwowskim, postanowił wysłać do Pesztu tylu delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece Komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany Komitet wzywa wszystkich P. T. akcyonaryuszów, którzy wkładki po 50 c. w. a. od akcyj u Wgo Tadeusza Tarasiewicza złożyli, aby akcye swoje wraz z kuponami i talonem najdalej **do d. 15 Czerwca b. r.** w kasie miejskiej magistratu krakowskiego złożyli.

Po upływie powyższego terminu akcye w kasie miejskiej przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza Komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby trwając w postanowieniu swojem i zawiadomiwszy o tem poprzednio podpisany Komitet w jak największej liczbie na dzień 30 czerwca b. r. z należytą legitymacyą do Pesztu przybyli, albowiem tylko natenczas spodziewać się możemy błogich skutków naszych usiłowań, jeżeli pokrzywdzeni akcyonaryusze zapewnią sobie na walnem zebraniu większość przeciw klice banków i rady zawiadowczej.

Od Komitetu akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 6 czerwca 1874 r.

(1136-2-5) Dr *F. Wilkosz,* przewodniczący Komitetu.

Do zarządu gospodarstwa

obejmującego mniéj więcéj 370 morgów gruntu, **poszukuje się uzdolnionego człowieka.** Posiadający polski i niemiecki język miałby pierwszeństwo. Zgłosić się można pod literami **J. R. P.** poczta Jasło. (1074-2-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centrygfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(30-2-)

BANDAŻE

elektro-medyczne

wynalezione przez d. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczy radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w aptece p. J. Trauczyńskiego. (630-10-)

Zateckie wysadki chmielowe

(szczepki chmielowe)

można sprowadzić od

Franciszka Schöffla w Zatecu (Saaz) w Czechach.

O robotników chmielarzy wyćwiczonych według mego długoletniego doświadczenia mogę się wystarać. Zakładanie większych chmielarń, roboty przedwstępne, położenie itd. itd. przyjmuję na siebie osobiście po poprzednim piśmiennym kontrakcie. (641-25-30

W dniu 17 i 18 Czerwca rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo **wielkie poręczone losowanie pieniężne (któremu już niejeden zawdzięcza swe szczęście)** i które w swej całości (w 7 oddziałach) zawiera główne wygrane w danym razie

120,000 Talarów,

80,000, 40,000, 30,000, 20,000, 16,000, 2 po 12,000, 10,000, 3 po *8,000, 3 po 6,000, 5 po 4,800, 13 po 4,000, 11 po 3,200, 11 po 2,400, 28 po 2,000, 56 po 1,200, 152 po 800,*

a samych

362 po 400 Talarów i t. d. i t. d.

Do powyższego 1 oddziału rozsyłamy **całe losy oryginalne po 8 złr. 50 c., połówki losów oryginalnych po 1 złr. 75 c., ćwiartki losów oryginalnych po 1 złr.** za nadesłaniem gotówki na **wszystkie strony punktualnie**, a po uskutecznionem ciągnieniu **bez przypomnienia** pieniądze wygrane i wykazy wygranych. (973-5-6)

Niechaj nikt nie pomija przy téj korzystnéj sposobności podać szczęściu rękę, tembardziéj, że stawka jest mała a skutek zato może być łatwo wielkim. Upraszam o najszybsze nadesłanie zamówień, gdyż zapas łatwo się wyczerpie. (H 02289)

Mindus & Marienthal

dom bankowy w Hamburgu.

Polecamy się najlepiéj do **zakupna i sprzedaży** wszelkich pożyczek państwowych.

Telegrafy domowe

i ces. król. wyłącznie uprzywilejowane

Konduktory

polecają bardzo trwale i starannie wykonane z poręczeniem kilkoletniem

LEITNER & STÖCKEL

w Wiedniu, I. Wallfischgasse 11. (983-2-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*